

**Dzieci - ofiary braku kompetencji rodziców.
Rozmowa z Mariuszem Zbigniewem Jędrzejką str. 2**



FOT. PAP

Alice Krafczyk, choć była Niemką,
nie wyobrażała sobie życia
bez uścisku tajnych służb
Polski Ludowej - str.9

POD
PARAGRAFEM



Czwartek
30.03.2023

Nr 75 (4927)
Nakład: 7.035 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

Region. Zakład
w Bolesławicach to
samowola budowlana.
Nie ma też decyzji
środowiskowej str. 4

Świat. Wagnerowcy
mogą zdetonować
migracyjną bombę
atomową str. 8

Słupsk. Kłótnia
radnych o apel
w sprawie obrosły
Jana Pawła II
str. 4

Nr ISSN 0137-9526

•NriwiekSu 348-570



REGION W ROCZNICĘ ŚMIERCI JANA PAWŁA II KATOLICY WYJDĄ NA ULICE Z JEGO IMIENIEM NA SZTANDARACH

Jedenaste: świętości nie szargać

Piotr Polechoński
Pomorze

Marsze, wspólne modlitwy i publiczne akcje - najbliższa rocznica śmierci Jana Pawła n będzie inna niż te wcześniejsze. W naszym regionie - i w całej Polsce - tysiące ludzi zainicjują swoje przywiązanie do papieża Polaka w odpowiedzi na krytyczne wobec niego medialne doniesienia.

Zbigniew Mikulski w 1991 roku był odpowiedzialny za nagłośnienie wizyty papieża w maryjnym sanktuarium na podkoszalińskiej Górze Chełmskiej w czasie jego IV pielgrzymki do ojczyzny. Trzymał mikrofon, przez który Ojciec Święty modlił się i przemawiał.

- Często patrzył mi w oczy i się uśmiechał. W pewnej chwili jego dłoń dotknęła mojej i poczułem jego ciepło. Takich chwil się nie zapomina. W jakiejś mierze zmieniło to moje życie - wspomina. Dziś Mikulski choruje, porusza się na wózku inwalidzkim. Mimo to wybiera się na uroczystości upamiętniające rocznicę śmierci Jana Pawła U.

- Zabolały mnie informacje stawiające go w tak złym świetle. Są tak bar-

dzo niesprawiedliwe. Ja widziałem z bliska jego oczy - wiem, jakim dobrym był człowiekiem i wielkim Polakiem. Nikt mnie nie przekona, że mogło być inaczej. Chcę tego dziubić blisko niego, tak jak on był blisko mnie wtedy, 32 lata temu - mówi tłumaczy.

Gdański marsz wdzięczności za św. Jana Pawła n ruszy w niedzielę o godzinie 15. Wierni wyjdą sprzed bazyliki Mariackiej i przejdą pod pomnik Trzech Krzyży na pl. Solidarności. W Szczecinie Marsz Papieski rozpocznie się mszą świętą w Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa o godz. 15. Po liturgii wierni przejdą do figury św. Jana Pawła II na Jasnych Błoniach. W niedzielę w Koszalinie na godz. 21 mieszkańcy zaproszeni są przez biskupa do katedry na uroczysty Apel Jasnogórski. Zakończy się on przejściem przed pomnik św. Jana Pawła II, gdzie o godz. 21.37 odśpiewana zostanie „Barka”. W Słupsku w marszu w obronie dobrego imienia Jana Pawła II zgromadzeni wyruszą z placu przed kościołem Mariackim o godz. 14.

To tylko kilka przykładów podobnych inicjatyw. Na całym Pomorzu planowane są ich setki. W wielu miejscowościach, miastach i wioskach odbędą

się marsze, spotkania modlitewne, rozważania nauczania papieża Polaka. Ta wielka, w dużej mierze spontaniczna akcja to odpowiedź wiernych na ostatnie medialne doniesienia podważające autorytet Jana Pawła H. Ci, którzy te wydarzenia organizują i wezmą w nich udział, często powtarzają, że chcą przede wszystkim zademonstrować swojej wielkiej przywiązanie do Ojca Świętego i przypomnieć wszystkim, kim był oraz kim powinien dla nas być zawsze.

- Czy Jan Paweł II w ogóle potrzebuje obrony? - pyta ksiądz Wojciech Parfianowicz z kurii biskupiej w Koszalinie. - Wydaje mi się, że nie. Obrony, w sensie odświeżenia, potrzebuje pamięć o nim. I to w nas, dla których on jest ważną postacią. Może bowiem jest tak, że bezsprzecznie święty papież czasami zajmuje w naszym kościelnym życiu miejsce Pana Boga? A może przesadziliśmy z jego kultem, idąc w stronę kiczu czy banalizacji? A może - i to jest chyba najważniejsze - już zapomnieliśmy o tym, co do nas mówił, i naszymi społecznymi wyborami w istocie „profanujemy” naszą o nim pamięć? To są ważne pytania, które warto sobie zadać w czasie niedzielnych uroczystości - podkreśla Wojciech Parfianowicz.

- Autorytet Jana Pawła U jest podważany, co jest bardzo bolesne i trudne - mówi ks. Paweł Wojtawicz, proboszcz w koszalińskiej parafii pw. Duchy Świętego, którą w 1991 roku odwiedził Jan Paweł n (2 kwietnia w parafialnym kościele będą rozdawane magnesy na samochód z papieskim cytatem „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Tej Ziemi”). - Dlatego tak istotne jest to, aby w tak ważnym dniu przypomnieć ludziom czas, gdy papież wszystkich nas jednoczył, gdy dawał nadzieję, dzięki której Polacy zmienili swój kraj na lepsze - zaznacza.

Ksiądz Tomasz Kancelarczyk, prezes Fundacji Małych Stópek organizującej sobotni marsz w Szczecinie, jest zdania, że ostatnie wydarzenia wokół Jana Pawła U odniosą odwrotny skutek od tego, którego można się było spodziewać po emisji kontrowersyjnego telewizyjnego reportażu.

- Niedzielny marsz organizuje nasza fundacja, ale w wielu przypadkach, szczególnie w małych miejscowościach, jest to oddolna inicjatywa zwykłych ludzi. Wiernych, którzy nie mogą się pogodzić z tym, co powiedziano o Janie Pawle U, i chcą to publicznie zamianifestować. To jest bardzo budujące

- podkreśla. Dodaje, że szczeciński marsz nie jest głosem w sporze wokół papieża, a tylko wielkim pragnieniem spotkania się wokół Ojca Świętego.

- Chcemy być przy Ojcu Świętym, tak jak byliśmy 2 kwietnia 2005 roku, gdy umierał. Chcemy pójść ulicami Szczecina, jakby on był wśród nas. Dać świadectwo tego, jak wielkim i wyjątkowym był człowiekiem, Polakiem, kapłanem. Wszystkich, którzy czują podobnie, zapraszamy do przyłączenia się do nas - zachęca.

W papieskich, gdańskich wydarzeniach 2 kwietnia weźmie udział Andrzej Jaworski, przewodniczący rady Instytutu Pamięć i Tożsamość im. świętego Jana Pawła H.

- Każdy przyzwoity człowiek dzisiaj, widząc to, w jaki sposób media liberalno-lewicowe angażują się w oczernianie jednego z największych Polaków, jaidm niewątpliwie był i jest Jan Paweł n, nie może w żaden sposób nie reagować, ponieważ brak reakcji byłby przyzwoleniem na zło i byłoby to niejako pokazanie, że jesteśmy skłonni to zło akceptować. Chcemy, aby Jan Paweł U trwał w pamięci młodego pokolenia, które nie poznało za swojego życia papieża Polaka - podkreśla. ©

REKLAMA

0010732620

Jutro w Głosie: Puls i Tygodnik Regionów

KALENDARIUM

30 MARCA URODZILI SIĘ 1746

Francisco Goya, uważany za jednego z trzech - obok El Greca i Velazqueza - najwybitniejszych hiszpańskich malarzy. Tworzył obrazy religijne, mitologiczne, historyczne, sceny rodzajowe oraz grafiki. Namalował między innymi „Rodzinę Karola IV” i „Maję ubraną”.

1853

Vincent van Gogh, holenderski malarz, autor słynnych „Słoneczników”. Tworzył głównie portrety, pejzaże, sceny rodzajowe oraz martwe natury. Mało doceniany za życia, van Gogh zyskał sławę po śmierci. Dziś jest powszechnie uważany za jednego z największych malarzy w historii, artystę, którego twórczość stanowi istotne źródło sztuki współczesnej.

1905

Albert Pierrepoint, Naczelny Kat Zjednoczonego Królestwa Brytyjskiego w latach 1941-1956. Po procesach norymberskich został potajemnie przewieziony przez brytyjskie władze wojskowe do Niemiec, gdzie powiesił około 200 nazistowskich zbrodniarzy wojennych. Był katem o największej w historii Wielkiej Brytanii udokumentowanej liczbie 450 wykonanych wyroków kary śmierci. Zrezygnował z zawodu kata w 1956 r. Później stał się przeciwnikiem kary śmierci.

ZMARLI

1407

Konrad von Jungingen, wielki mistrz zakonu krzyżackiego od 1393 roku. Pochodził ze Szwabii. Do zakonu krzyżackiego wstąpił wraz z młodszym bratem Ulrichem około 1380 roku. W 1404 r. podczas spotkania w Raciążku z królem Władysławem Jagiełłą oddał Koronie Polskiej ziemię dobrzyńską, czym zagwarantował państwu zakonemu pokój z Rzeczpospolitą. W czasie jego panowania Prusy osiągnęły największy zasięg terytorialny, a gospodarka była w rozkwicie.

1902

Julius Koch, niemiecki wielkolud, jeden z dwunastu ludzi w dziejach medycyny, u których pomiar wzrostu wykazał ponad 240 centymetrów. Miał 245,9 centymetra wzrostu. Cierpiał na gigantyzm eunuchoidalny. Za życia był najwyższym mieszkańcem Europy.

• DRUGA STRONA

MM

- Krwawiący słupski krzyż. Historia cudu, którego dokonał
- Nastoiatkwie czy stado młodych, wygłodniałych wilczków?

Dzieci - ofiary braku kompetencji rodziców

Mira Suchodolska

Rozmowa

Z dr. hab. Mariuszem Zbigniewem Jędrzejką, pedagogiem.

Mamy wysyp filmików, na których młodzi ludzie nagrywają swoje sprzeczne z prawem, nieraz bardzo brutalne zachowania, a następnie udostępniają je w sieci. Czy satysfakcja płynąca z wątpliwego „fejmu”, jest dla nich ważniejsza, niż strach przed karą?

Proponuję, żeby spojrzeć na to w szerszej perspektywie. Od kilkunastu lat obserwujemy w Polsce zaniedbania w procesie wychowania młodych ludzi, a mianowicie zanika wychowanie moralne. Nie możemy ograniczać się do samej kwestii prawnej, bo żeby człowiek złamał prawo, najpierw muszą się w nim złamać normy moralne. A ponieważ dzieje się - te zaniedbania - w skali masowej, ponieważ jako społeczeństwo wpuszczamy swoje dzieci w miejsca, których nie rozumiemy, nie pojmujemy potęg narzędzia, jakim jest internet, więc bawia się nim dokładnie tak, jakby składały klocki Lego. Rzecz w tym, że klocki wkładamy po zabawie do pudełka, a „zabaw” w sieci nie da się już potem poskładać. W ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat było już ponad sto takich akcji młodych ludzi opublikowanych w internecie - bójki chłopców, bicie dziewczyny przez dziewczynę, poniżanie, kopanie.... Oni się tego nauczyli jako produkcji, w której sami są scenarzystami, producentami i reżyserami. Nie rozumiemy, że nie są dziennikarzami relacjonującymi prawdziwą wojnę, do tego stopnia stracili poczucie moralności, że zamierzają rzucić telefon i biec na ratunek krzywdzonym koleżance czy koleżance, oni to filmują, bawia się w telewizję. Niestety, to zjawisko ma charakter powszechny, ponieważ internet jest przestrzenią całkowicie pozbawioną kontroli społecznej.

Przeanalizujmy po kolei te ostatnie wydarzenia. Pruszków - grupa 14-16 latków, są wśród nich zarówno dziewczyny, jak i chłopcy, bije i wyzywa kolegę, każe mu całować się w buzię...



FOT. LESZEK SZYMAŃSKI / PAP

Jędrzejko: - Dziecko nie powinno mieć smartfona

Przepraszam, to nie grupa nastolatków, to dzieci konkretnych rodziców, Kowalskich, Iksińskich, Pipcińskich, pełniących w życiu społecznym konkretne funkcje, mieszkających na konkretnym osiedlu. Nie możemy sprowadzać problemu do nastoletniego dziecka, powinniśmy zapytać jego rodziców: co wyście z tym dzieckiem zrobili, że doprowadziliście do tego, że wychowaliście 14-letniego bandytę. My się dziś zajmujemy czynami dziećmi, postępowaniem sądów i kuratorów ds. nieletnich, a powinniśmy się zająć tym, co stanowi podstawowe zaplecze - matką i ojcem, którzy - być może - są tak samo zepsuci moralnie jak ich potomstwo. Dziecko działa bowiem w granicach, na które dostało przyzwolenie od mamy i od ojca. Słyszysz, jak rodzic narzeka na nauczycieli i dyrektora szkoły, lży prezydenta, obraża osoby o odmiennych poglądach, używa słów na „ka” i „cha”, a w ramach rozrywki idzie na festyn napić się piwa. Te dzieci są ofiarami dramatycznego zaniechania wychowawczego, to ich rodzice, którzy są odpowiedzialni za kształtowanie ich moralnego, kulturowego, obywatelskiego, religijnego kręgosłupa są do kitu. To oni mają zerowe kompetencje, a czyny, jakich dopuszczają się ich dzieci, wystawiają świadectwo matce i ojcu.

Ostre słowa.

To prawda, ale trzeba je w końcu wypowiedzieć. Jeśli nie zaczniemy od rodziny, nie będziemy bezpieczni w białym dzień na ulicy, bo ktoś przyłoży nam w ucho. Ja pracuję na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Piotrkowie Trybunalskim,

kiedyś idę na stołówkę, a przede mną trzech chłopców, tak na oko piąta-szósta klasa szkoły podstawowej. Dwóch zaczyna się bić, tak na poważnie. Podchodzę do nich: „Hej, bohaterowie, może zaczniecie ze mną” - mówię. Oni się zatrzymują, ale trzeci z chłopców, taki otępły fletuch, odzywa się do mnie: „A co dęto, k...”, obchodzi?” Kiedys odwróciłem się do niego, uciekł, pokazując mi środkowy palec. Taki dziedzak! Myślę, że nauczył się tego od dziczejacego pokolenia dorosłych, gdyż, niestety, zaczynamy dziczeć. I jeszcze jedno niestety - są w tym zdziżeniu przedstawidele wszystkich formami politycznych. Nawet d, od których bym oczekiwał trzymania się norm religijnych, są tak samo dzicy jak d, którzy nie rozumieją, gdzie leżą granice wolności. Wszyscy używają rynsztokowego języka, nawet jeśli mają tytuł profesora. To jest przyzwolenie na agresję dla młodych.

Była przypadek, że chłopak wszedł do kościoła podczas mszy św. i puścił na cały głos wulgarną piosenkę. Raczej nie zrobił tego, dlatego że nasłuchał się disco polo...

Bo to dziedzak, który nie ma w sobie normy moralnej, nie rozumie też miejsca, jakim jest kościół, dla niego to jest to samo co skate park. Ja sam nie jestem katolikiem, pochodzę z innego świata kultury, ale z podziwem patrzę na mężczyznę, który przechodząc koło kościoła, zdejmując nakrycie głowy. Jestem pod wielkim wrażeniem kobiet, które przyklękają przy lokalnej kapliczce. Mieszkam na małej wsi i często to widzę. Ale, niestety, jako społeczeństwo zrobiliśmy wszystko, żeby nasze dzieci nie rozumiały, czym jest kościół, świątynia, czym jest religia i związek emocjonalny z nią. Opuściliśmy im udział w życiu religijnym, ba, zniechęciliśmy ich do niego. Dziś nie ma ich w kościołach, są za to epatowani atakami na Kościół, brutalnymi oskarżeniami, nie słyszą dobrego słowa na temat tej instytucji, więc duchowa sfera żyda człowieka zaczyna być dla nich obojętna. Dlatego i ten chłopiec jest ofiarą - nagonki na Kościół i wywołanej nim próżni aksjologicznej. Czymś

zupełnie innym jest bowiem rozliczenie sprawców przestępstw, a czym innym miejsce reUgii i kościoła w życiu człowieka i społeczeństw. My nie mamy żadnej alternatywy dla zbioru norm i wartości, jałae stanowi Dekalog. Ok, są starogredde Prawda, Dobro i Piękno, ale to za mało, by stanowiły wskaźnik w życiu.

Proszę zatem spróbować wyjaśnić - tym dzieciakom, a może także ich rodzicom - dlaczego religia, nie mówię tylko o chrześcijaństwie, jest tak ważna.

To najważniejsze na świecie narzędzie kontroli społecznej. Najważniejsze narzędzie państwa - i kulturotwórcze. Nasza kultura by nie przetrwała, gdyby nie dwa podmioty: matki, które uczyły swoje dzieci języka polskiego, przechowały go przez 123 lata zaborów i Kościół, który oprócz religii, pomógł nam zachować polskość. Obawiam się jednak, że dziś mamy do czynienia z utracą pokoleniem. Jedyne, co możemy zrobić, to przywrócić wychowanie aksjologiczne w kolejnym. W przypadku tego pomyślnego wychowywanie dziecku w dobrobycie z ich dobrostanem.

No dobrze, ale jakto zrobić, przede wszystkim rodzicami nowego pokolenia będą właśnie te „zepsute” dzieci.

Ja mogę powiedzieć, co my - zespół fimdacji Bonum Humanum - robimy. W ubiegłym roku byliśmy w 73 polskich szkołach na spotkaniach z rodzicami. Robimy to od czterech lat i z satysfakcją obserwuję, że liczba uczestników na jednym spotkaniu z początkowych kilkunastu, wzrosła nawet do 200. W pędzącym świecie ludzie potrzebują wskazówek moralnych, potrzebują wskazówek jak wydiowywać dziecku w granicach i normach, nie kupować ich, tylko kształtować. Rodzice nie potrzebują ideologii, tylko konkretnych porad: co zrobić, jeśli dziecko się buntuje, jak razem z nim przejść trudny okres adolescencji. Jak nauczyć je poruszania się w świecie cyfrowym, wykorzystywania smartfonu do czynienia dobrych rzeczy. .. To jest nie do uwierzenia, że dorośli ludzie pytają nas o najprostsze rzeczy: „Ile spać

powinna trzynastolatka?”. 9-10 godzin nieprzerwanego snu, co oznacza, że o godz. 21 odstawia smartfona, telewizor, wszystko, co emituje niebieskie światło, i powinna zająć się przygotowaniami do snu, przeczytać jeszcze książkę, a o godz. 22 położyć się spać, a nie oglądać razem z rodzicami film. Nie można przekraczać granic rozwojowych dziecka. Inne, powtarzające się pytanie: „W jakim wieku można dać smartfon dziecku?”. Odpowiedź brzmi: po 11 roku życia, a nie w wieku dziesięciu, nie w wieku sześciu lat. Dlatego, że dopiero w tym wieku dziecko ma kompetencje, aby zarządzać tym urządzeniem, zresztą zgodnie z polityką internetową dzieci mogą zakładać konta na social mediach. Młodsze dziecku nie radzą sobie z ilością bodźców, informacji, są nimi przedarte.

Czy zabranie dzieciom smartfonów w szkole byłoby częścią rozwiązania?

Tak. Dziedzak do końca czwartej klasy szkoły podstawowej nie powinien w ogóle mieć smartfona, gdyż nie tylko nie ma ku temu, co już mówiłem, odpowiednich kompetencji, ale też nie istnieją żadne programy edukacyjne dla tej grupy wiekowej, które można by za pomocą tego urządzenia wykorzystywać. Smartfon tylko dziecku rozprasza, wystarczy, że zabuczy - już kradnie uwagę i dziedzak przez kilka minut nie jest w klasie, nie uczestniczy w lekcji.

Niedawno głośno było o zdarzeniu z Pomorza, gdzie uczniowie streamingowali na żywo, jak obrażają, obypują obelgami swoją nauczycielkę. Takie filmy mają mnóstwo odsłon, dlaczego?

Zło zawsze fascynowało, może dlatego, że oglądanie takich rzeczy bardzo pobudza układ nagrody, co jest związane z pewnymi atawizmami u człowieka: musieliśmy walczyć o życie, zadawaliśmy ból, żeby przeżyć. Lekiem na te atawizmy jest kultura i system wartości, inaczej mamy dzicz. Jeśli w domu rodzinnym przestrzeżę się norm, stawia dziecku granice, rozmawia z nim, po prostu z nim jest - ono nigdy nie stanie się bandytą. **PAP**

A chef with a beard, wearing a white shirt and a dark striped apron, is cooking in a professional kitchen. He is using a wooden-handled knife to stir ingredients in a black frying pan. In the background, there are stainless steel pots and kitchen equipment.

ORLEN DLA POLSKI *Pl*, Gaz dla biznesu tańszy o ponad połowę

PGNiG Obrót Detaliczny z Grupy ORLEN od 15 marca 2023 r. o ponad połowę obniży ceny gazu dla firm korzystających z Cennika „Gaz dla Biznesu”. Klienci nie będą musieli podejmować żadnych działań, aby płacić mniej. To efekt silnego koncernu multienergetycznego, który gwarantuje bezpieczeństwo dostaw surowców i ich atrakcyjne ceny.

Dowiedz się więcej na OrienDiaPoiski.pl

Zakład w Bolesławicach to samowola budowlana

Magdalena Olechnowicz
Region

Powiatowy inspektor budowlany w Słupsku rozpoczął postępowanie w sprawie samowoli budowlanej, jaką jest przetwórnia ryb nieopodal Słupska. Kolejne dotyczy użytkowania działki niezgodnie z jej funkcją. Inwestor musi dostarczyć odpowiednie dokumenty. Jeśli tego nie zrobi zapadnie decyzja o rozbiórce.

O zakładzie niezgody w Bolesławicach w gminie Kobylnica już pisaliśmy. Na działce o funkcji mieszkalno-usługowej, będącej siedliskiem rolniczym, powstał zakład porcjowania łososia. Do stojącego już wcześniej obiektu dostawione zostały duże chłodnie. To wszystko w odległości kilkunastu metrów od nowo wybudowanych domów jednorodzinnych.

Mieszkańcy wszczęli alarm. Mówią, że zanim wybudowali tu domy, sprawdzili miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Wynikało z niego, że funkcja działki jest mieszkalno-usługowa. Nie spodziewali się, że będą sąsiadować z przetwórstwem rybnym.

- Nie chcemy fetoru, hałasu i ścieków zanieczyszczających teren - argumentują.

Zaalarmowali m.in. wójta, starostę, wojewódzką ochronę środowiska i powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Słupsku, który już kontrolę w tym obiekcie przeprowadził.

- W mojej opinii nie wszystko jest tam zgodne z przepisami. W tej chwili prowadzone jest postępowanie wyjaśniające. Jeszcze w tym tygodniu będzie wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie zmiany sposobu użytkowania działki oraz w sprawie samowolnych budów, bo tam takie są - mówi Miłosz Kuligowski, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w powiecie słupskim.

Chodzi o chłodnie, które zostały dostawione do obiektu.

- Obiekt o powierzchni do 35 metrów kwadratowych wymaga co najmniej zgłoszenia - tłumaczy inspektor.

Jakie będzie dalsze postępowanie?

- Musimy umożliwić legalizację inwestorowi, nie możemy odrazunakać rozbiórki. Inwestor zostanie zobligowany do spełniania określonych warunków i dopiero wtedy będzie możliwość legalizacji. Jeśli ich



FOT. LUKASZ CAPAR

Chłodnie dostawione do zakładu nie zostały zgłoszone nadzorowi budowlanemu

nie spełni, wydam decyzję o rozbiórce - wyjaśnia Kuligowski. - Zgodnie z przepisami inwestor ma 30 dni na złożenie wniosku o legalizację. Jeżeli niełoży, to od razu wydajemy decyzję o rozbiórce. A jeśliłoży, to nakładamy na niego obowiązek złożenia dokumentów wynikających z ustawy Prawo budowlane.

Postępowania będą dwa: jedno w sprawie samowolnych budów, drugie w sprawie zmiany użytkowania działki zgodnie z jej funkcją w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego.

- Stroną w tym pierwszym postępowaniu jest właściciel działki, a nie inwestor, który działkę wydzierżawił. Z kolei w przypadku zmiany użytkowania stronami są wszyscy właściciele

drogi, przy której jest działka. To jest około 30 osób - wyjaśnia Kuligowski.

Inspektor tłumaczy, że nie może zakazać tej firmie działalności.

- Jednak w postępowaniu o zmianę użytkowania wydam postanowienie o zakazie użytkowania i nałożę obowiązek dostarczenia konkretnych dokumentów. Jednym z dokumentów jest zaświadczenie od wójta gminy z informacją o tym, że działalność jest zgodna z planem zagospodarowania przestrzennego - oznajmia Kuligowski.

A takiego wójta Kobylnicy nie wyda.

- Inwestor nie ma żadnych dokumentów o zmianie sposobu użytkowania działki. Nie wydałem decyzji środowiskowej. I nie ma tu możliwości uzyska-

nia żadnego pozwolenia. Decyzja środowiskowa jest wydawana na potrzeby inwestycji. Nie wydałbym jej. Po pierwsze trzeba zmienić funkcję sposobu użytkowania - tam jest siedlisko rolnicze. Nie przewidujemy zmiany. I z pełnym przekonaniem twierdzą, że przetwórstwo ryb nie jest funkcją usługową - twierdzi Leszek Kuliński, wójt gminy Kobylnica, na której terenie leżą Bolesławice.

Starosta słupski także zapewnia, że żadnych pozwoleń nie wydawał.

- U nas nie toczą się w tej chwili żadne sprawy w obrębie tej działki. Było jedno postępowanie, ale zostało wycofane i umorzone na wniosek inwestora. Były jeszcze dwa inne zgłoszenia, których nie przyjęliśmy, ponieważ brakowało wyjaśnień dotyczących, jakie miałyby to być obiekty - informuje Paweł Lisowski, starosta słupski. I taką informację przekazał na spotkaniu z mieszkańcami.

Inwestor, Simon Nicholson, współwłaściciel spółki West Coast Poland, zapewniał „Głos” ostatnio, że firma działa legalnie i że nie rozumie obaw mieszkańców.

- To nie jest fish factory (z ang. zakład rybny - dop. red.), a ja nie

chcę konfliktu z mieszkańcami. Działamy legalnie, zgodnie z prawem i nie mam nic do ukrycia - przekonywał Brytyjczyk. - Łosoś przyjeżdża do nas zamrożony, na miejscu go kroimy na mniejsze kawałki, pakujemy wpaczki i łosoś wyjeżdża. Czy pani czuje jakiś zapach? Czy pani słyszy jakiś hałas? Chodzi tylko klimatyzator. Nie wędzę tu ryby. Wydałem kilkaset tysięcy złotych na zakup maszyn i nie mam zamiaru wycofywać się ze swoich planów - mówił.

Przeciwskazań do działalności firmy nie zgłosił powiatowy lekarz weterynarii ze Słupska.

- To jest mały zakład. Dostają zamrożone skrawki ryby, dzielą to, mielő na taki mielő i pakują. Nie ma procesów wędzenia, czy gotowania. Produkty uboczne, jeśli będą, to bardzo mało - mówi Janusz Sikorski, powiatowy lekarz weterynarii w Słupsku. - Mogę uspokoić mieszkańców, że nie będzie to działalność uciążliwa.

Firma działalność już rozpoczęła. Teraz inwestor musi dostarczyć wymagane dokumenty i zalegalizować działalność. Czy to się uda? Zdaniem wójta nie, bo on decyzji środowiskowej nie wyda. ©

Kłótnia radnych o apel w sprawie obrony Jana Pawła II

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Na wczorajszej sesji rady miasta radni przyjęli stanowisko w sprawie obrony dobrego imienia świętego Jana Pawła II. Nie obyło się bez awantury i absurdalnych oskarżeń.

„W obliczu ostatnich wydarzeń, bezprecedensowego ataku na papieża Jana Pawła II, chcielibyśmy wyrazić nasz stanowczy sprzeciw wobec niczym niepotwierdzonych, a tym samym fałszywych i krzywdzących oskarżeń kierowanych pod adresem Honorowego Obywatela Miasta Słupska” - tak zaczyna się przygotowany przez słupskich radnych PiS apel w obronie dobrego imienia Jana Pawła II.

Paweł Skowroński, radny z klubu Łączy nas Słupsk: - Czy Jan Paweł był wielkim Polakiem? Ja uważam, że był. Co my mamy tym apelem osiągnąć? Moim wrażeniem jest, że jest to element kampanii przedwyborczej. Nie wiem, jak zagłosuję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej głos zabrał przewodniczący klubu Jan Lange: - Podajcie choć jeden przykład, gdy świętość Jana Pawła II była w Słupsku zagrożona. Czy Jan

Paweł n był w mieście szykanowany? Ma ulicę, wywieszamy na ratuszu jego portret, jest honorowym obywatelem Słupska. Czy chce tym apelem doprowadzić do tego co było w Gdańsku? Czy tylko PiS ma prawo do papieża? To ja chcę wam powiedzieć, że ta świętość należy do całego chrześcijańskiego świata. Zawsze musimie szukać wroga i tak wygrywać wybory? To niemoralne. Jeśli uważacie, że to, co pokazano w filmie w TVN, jest nieprawdziwe, to dajcie wyjaśnić to specjalistom. Nawet przedstawiciele kościoła katolickiego apelują o powściągliwość w tej sprawie.

W odpowiedzi Tadeusz Bobrowski, wiceprzewodniczący rady z PiS stwierdził: - Poruszę tylko jeden wątek, padło nazwisko Pawła Adamowicza, byłego prezydenta Gdańska. Przypomnę, że startował w wyborach przeciw kandydatowi PO, synowi Lecha Wałęsy. Wtedy media bardzo brzydko

Z apelem było siedmiu radnych PiS. Pięciu z PO i klubu prezydenckiego było przeciw. Wstrzymało się troje radnych

go atakowały i mieszały z błotem, głównie „Gazeta Wyborcza”. A on wygrał te wybory. Teraz gdy sąd uznał, że to nie polityka zabiła prezydenta Gdańska a chory człowiek, naszym sumieniom resztę zostawię.

Radna Anna Rożek z PO: - Jan Paweł II jest dla mnie autorytetem, nie potrzebuje tego apelu, by to stwierdzić. Ten apel robi mi krzywdę, zapisując go do jednej opcji. Dlatego nie będę nad tym głosować i wychodzę z sali.

Renata Stec z PO: - Mieszać politykę do samorządu? Ja też wychodzę, to skandal, co robicie z drogiem mi osobiście Janem Pawłem II.

Anna Mrowińska z PiS: - Naszym obowiązkiem jest podejmować decyzje i apele. Pan radny Lange powiedział, byśmy podali jeden przykład w Słupsku wyparcia się Jana Pawła II. To proszę! Gdy prezydentem był wojujący ateista i zdjął portret honorowego oby-

watela miasta i przeniósł go na strych.

Ostatecznie apel został zgłoszono głosami PiS - siedmiu radnych było za. Pięciu z PO i klubu prezydenckiego było przeciw. Wstrzymało się troje radnych (PO i klub prezydencki). Dwóch nie oddało głosu. Sześciu radnych nie przyszło na sesję.

W reportażu „Franciszkańska 3” wyemitowanym przez telewizję TVN papież Polak został oskarżony o to, że zarówno jako Ojciec Święty, jak i jeszcze jako metropolita krakowski rzekomo tuszował sprawy molestowania nieletnich w Kościele i był pobłażliwy wobec pedofilów w sutannach. Autorzy usiłowali przekonywać, że kardynał Karol Wojtyła w latach 1964-1978 tuszował przypadki pedofilii podległych mu księży. Podobne tezy postawił w swojej książce holenderski dziennikarz Ekke Overback.

Polacy wobec obrazoburczych tez stawianych w materiale TVN-u zajęli jednoznaczne stanowisko. W sondażu, który zrealizował Instytut Badań Polster na pytanie, czy Jan Paweł II jest autorytetem, pozytywnie odpowiedziało 70 proc. ankietowanych. 21 proc. udzieliło odpowiedzi „nie”, a 9 proc. „nie wiem”. ©

KRÓTKO

REGION

W Bytowie odbył się gminny etap konkursu Młodzież Zapobiega Pożarom. Wygrani wystartują w etapie powiatowym, który odbędzie się jeszcze wiosną.

W turnieju wzięło udział 19 uczestników. Turniej podzielony był na dwa poziomy - pisemny i ustny. Do poziomu ustnego przeszły trzy najlepsze osoby z każdej grupy z poziomu pisemnego. Otrzymały one nagrody rzeczowe ufundowane przez burmistrza Bytowa. Osoby z poszczególnych

grup wiekowych, które zajęły pierwsze miejsca w poziomie ustnym zakwalifikowały się do udziału w turnieju na etapie powiatowym.

Najlepsze miejsca zajęli:

I grupa uczniowie klas I-IV - Franciszek Szreder ze SP Nr 1 w Bytowie,

II grupa uczniowie klas V-Vin - Igor Czapiewski z SP nr 1 w Bytowie,

III grupa - uczniowie szkół ponadpodstawowych - Wojciech Jażdżewski z ZSEU w Bytowie.

ZIDA

0010779731

Panu **Patrykowi Arciszowi**
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA
składają
Dyrektor i Pracownicy
Zarządu Dróg Powiatowych w Słupsku

0010779734

Koleżance **Annie Krukowskiej**
wyraży szczerzego współczucia i słowa wsparcia,
z powodu śmierci

Ojca
składają
Dyrektor Słowińskiego Parku Narodowego
wraz z pracownikami

Mocny głos wsparcia z Polski i Niemiec. Biznes popiera inwestycje na Odrze

Robert Bagiński
Pogranicze

Wydawało się, że sprawa inwestycji na Odrze, a także sprzeciwu wobec nich ze strony niemieckich polityków oraz ekologów będzie punktem zapalnym również w sąsiedzkich relacjach ludzi biznesu. Tymczasem polsko-niemiecko-czeskie zrzeszenie izb handlowych Unia Izb Łaby i Odry przyjęło stanowisko, które całkowicie temu przeczy. Przeczy też temu, że postulaty ekologów i polityków z Niemiec mają cokolwiek wspólnego z rzeczywistością.

- Gospodarka wodna musi się rozwijać, stąd też prowadzone inwestycje powinny dalej mieć miejsce, niezależnie od opinii politycznych zarówno po stronie polskiej jak i niemieckiej - mówi Hanna Mojsiuk, Prezydent Unii Izb Odry i Łaby.

Stanowisko instytucji to odpowiedź na działania polityczne ugrupowania Zieloni w Niemczech oraz na ostatnią decyzję Naczelnego Sądu Administracyjnego w Polsce.

Transport rzeczny jest ekologiczny

„Opowiadamy się za realizacją porozumienia w sprawie modernizacji Odry granicznej i zwiększonego wykorzystania żeglugi śródlądowej jako ważnego działania rozwojowego” - czytamy w stanowisku organizacji, która zrzesza kilkadziesiąt izb handlowych oraz organizacji z Niemiec, Czech oraz Polski. W stanowisku czytamy również, że Odra od zawsze miała bardzo ważne znaczenie transportowe i taką rolę będzie spełniała też w przyszłości.

- Prognozy ruchu w Europie przewidują duży wzrost przewozów towarowych, a wykorzystanie Odry w kontekście europejskim jest podstawą do sprostania temu wzrostowi - podkreślają autorzy stanowiska, wyrażając wsparcie dla dalszego kontynuowania inwestycji na Odrze. Zwracają przy tym uwagę na aspekt ekologiczny, że statki śródlądowe oraz barla są środkiem transportu o najniższej emisji dwutlenku węgla (CO₂), a „zarówno transport drogowy, jak i kolejowy, znajdując się już na granicy swoich możliwości”. Jako przykład podają roczne wskaźniki wzrostu ruchu pojazdów ciężarowych na transgranicznych autostradach.



Plany polskiego rządu zakładają szereg inwestycji na Odrze - od granicy z Czechami w Chałupkach, przez Kędzierzyn-Koźle i Wrocław, na inwestycjach na Zalewie Szczecińskim kończąc

- W związku z tym logiczne jest wspieranie wykorzystania transportu śródlądowego poprzez poprawę infrastruktury. Takie rozwiązania są wspierane przez przedsiębiorstwa, również w celu zmniejszenia własnego śladu CO₂ - konstatują przedstawiciele transgranicznego biznesu. Ich zdaniem realizacja inwestycji na Odrze jest zgodna z celami Europejskiego Zielonego Ładu. - Już dziś istnieją odpowiednie plany, które umożliwiłyby ekonomiczny transport kontenerów na Odrze. Znaczenie transportów kontenerowych drogą wodną wzrasta, co uwzględnia rozwój barek o płytkim zanurzeniu - dodają.

W dokumencie nie brakuje pochwał dla polskiego rządu za wszystko, co już udało się zrealizować na Odrze, a jest dużą korzyścią również dla Niemiec.

- Polska zrobiła już bardzo wiele, aby uczynić Odrę żeglowną. Jednocześnie Polska zrobiła wiele dla Niemiec, budując zapory, śluzy i poldery, które zapobiegły już dużym powodziom w dolnym biegu Odry - podkreślili.

Wbrew kreowanej narracji niemieckich polityków i ekologów, przy wsparciu polityków PO w Polsce, przedstawiciele

izb gospodarczych nie łączą inwestycji na Odrze z ubiegłoroczną katastrofą na tej rzece. W inwestycjach dostrzegają szansę na zapobieganie podobnym katastrofom w przyszłości.

- Realizacja planów modernizacji Odry może mieć tu pozytywny wkład. Poprzez podniesienie poziomu wody przy niskim stanie wody, przeciwdziała się silnemu ociepleniu Odry - czytamy w stanowisku.

To jeden z pierwszych tak poważnych głosów w sprawie Odry ze strony organizacji biznesowych. Unia Izb Łaby i Odry zrzesza ponad 40 izb handlowo-przemysłowych, izb rzemieślniczych oraz stowarzyszeń działających na rzecz przedsiębiorców w Polsce, Czechach i Niemczech. Swoim zakresem działania obejmuje ponad milion przedsiębiorstw. Celem jej istnienia jest wspólne działanie oraz reprezentowanie wspólnych ponadkrajowych interesów transgranicznych regionu gospodarczego wzdłuż Łaby i Odry.

Jak udało się doprowadzić do tego, że podjęcie takiego stanowiska stało się możliwe?

- Ludzie biznesu, inaczej niż politycy, rozmawiają mniej emocjonalnie, ale za to zawsze

na argumenty. Nie staramy się przekonać na siłę, po prostu rozmawiamy ze sobą i ważymy priorytety - mówi Jerzy Korolewicz, prezes Zachodniej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gorzowie Wlkp.

Sądy za Niemcami

Przypomnijmy, że na Odrze prowadzona jest inwestycja, która ma na celu poprawę bezpieczeństwa przeciwpowodziowego. Inwestorem prac modernizacyjnych w celu zapewnienia zimowego lodołamanu jest Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. Zadanie prowadzi Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Szczecinie. Inwestycja jest realizowana na podstawie czterech pozwoleń na budowę wydanych od 7 do 10 września 2021 r. Jej wartość to około 473 mln zł.

7 marca bieżącego roku Naczelny Sąd Administracyjny oddalił zażalenie Wód Polskich i Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska na orzeczenie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie o wstrzymaniu prac regulacyjnych na Odrze. Skargę na prowadzoną przez Polskę inwestycję złożyła grupa ekologów i rząd Brandenburgii w Niemczech. Istota niemieckiego wniosku

zamykała się w dwóch punktach: Odra powinna pozostać rzeką dziką i bez ingerencji człowieka, a Polska nie ma prawa do decydowania o tym, jakie inwestycje mogą być na tej rzece realizowane.

Wiceszef resortu infrastruktury Marek Gróbarczyk komentując orzeczenie NSA, stwierdził, że „ze względu na koszty wykonania postanowienia NSA, na skutki społeczno-prawne i środowiskowe, nie można wykonać tak idiotycznych, radykalnych działań”. Przekonywał, że prace na Odrze realizowane są zgodnie z prawem.

-Nie możemy sobie pozwolić na zahamowanie realizacji inwestycji, która jest ukończona w 96 proc. Jeżeli zostawimy te urządzenia niezabezpieczone, to się rozleć i ponieśliśmy miliardowe straty - przekonywał. Podkreślił też, że po niemieckiej stronie Odry, są dokładnie takie urządzenia, jakie po stronie polskiej zostały już prawie ukończone.

- Tam żadnych protestów nie było. Chodzi tylko i wyłącznie o konkurencyjność, o to, by osłabić możliwości rozwojowe Pomorza Zachodniego przez hamowanie tej inwestycji - dodał.

Z kolei premier Mateusz Morawiecki, pytany o orzeczenie

NSA, zauważył, że „w Europie Zachodniej drogi wodne są zdecydowanie bardziej wykorzystywane do transportu, niż to ma miejsce w Polsce”.

- My nie chcemy zrobić niczego innego niż to, co dużo wyżej rozwinięte od nas państwa zachodnie już sobie wcześniej uczyniły - powiedział. - Szanując wyrok sądu, będziemy starali się znaleźć takie rozwiązanie, aby oczywiście wykorzystywać drogę wodną.

Morawiecki zaznaczył, że transport wodny jest bardziej ekologiczny i udrożni dodatkowo szlak północ-południe.

W październiku 2022 r. wiceszef Wód Polskich Wojciech Skowyrski w rozmowie z Polską Agencją Prasową tłumaczył, że prowadzone na Odrze prace mają sprawić, by rzeka nie wypłycała się i nie pogłębiała, nie zmieniała koryta, a woda miała swobodny przepływ, co miało też wpływ na bezpieczeństwo przeciwpowodziowe.

Z 742 kilometrów, którymi Odra płynie przez Polskę, tylko 180 km stanowi granicę z Niemcami. Polsko-niemieckie stosunki sąsiedzkie na rzece określa ustawa. Nie ma w niej ani słowa o tym, że regulacja rzeki musi być omawiana z Niemcami. © @MAGOPAP

POLSKA i Świat

KRÓTKO

BYDGOSZCZ

Nagana dla prezydenta

Sprawa dotyczy przyznania przez prezydenta Bydgoszczy dodatków specjalnych swoim zastępcom w latach 2018-2019 w łącznej wysokości prawie pół mln zł. Orzeczenie nie jest prawomocne. Jak informował w marcu ubiegłego roku „Express Bydgoski”, Regionalna Izba Obrachunkowa wytykała bydgoskiemu ratuszowi m.in. szereg błędów formalnych w dokumentacji księgowej. Kontrolerzy przyjrzyli się też wypłatom dodatków specjalnych zastępcom prezydenta Bydgoszczy. Według RIO

zrobiono to „na podstawie zatwierdzonych przez Prezydenta Bydgoszczy pism, które nie zawierały uzasadnienia ich przyznania”. Zgodnie z art. 76 ust. 1 ustawy o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych obwinionego uważa się zaniewinnego, dopóki jego odpowiedzialność za naruszenie dyscypliny finansów publicznych nie zostanie udowodniona i potwierdzona prawomocnym orzeczeniem w sprawie o naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Wojciech Mąka

LEGNICA

Palmy od seniorów



Centrum Seniora działające przy Legnickim Centrum Kultury zorganizowało warsztaty tworzenia palm zgodnie ze staropolską tradycją ludową. W palmach powinny się znaleźć gałązki leszczyny, wierzby, cisu, sosny lub jałowca. Nie powinno być zaś gałęzi topoli.

KRAKÓW

Targi łowiectwa do odwołania?

Konkurs jedzenia suszonej jeleniny, pokaz wabienia drapieżników, debata z udziałem rolników, leśników, weterynarzy, myśliwych - to punkty towarzyszące programowi Targów Łowiectwa, które w połowie kwietnia odbędą się w Krakowie. Organizacji wydarzenia sprzeciwiają się obrońcy zwierząt i aktywiści miejscy. - Uważamy, że targi łowiectwa po-

winny raz na zawsze zniknąć z przestrzeni publicznej naszego miasta, ponieważ są głęboko nieetyczne i szkodliwe - poinformowało stowarzyszenie, które wyraziło oburzenie tym, że patronatem honorowym imprezę objęli prezydent miasta Jacek Majchrowski i marszałek Małopolski Witold Kozłowski, oprac. WSiPAP

BUDAPESZT

„Jest rzeczą zrozumiałą, że w wyniku wojny w Ukrainie Finlandia i Szwecja chcą być jak najszybciej członkami NATO. Jednak przed ratyfikacją szwedzkiego wniosku przez węgierski parlament trzeba rozwiązać wiele problemów” - napisał rzecznik rządu Węgier Zoltan Kovacs. Węgry są oprócz Turcji ostatnim krajem NATO, który nie zatwierdził jeszcze wniosku akcesyjnego Szwecji. Parlament przyjął za to wniosek Finlandii.

99

Nasze stosunki były nadszarpnięte.

Zasypanie przepaści w tych trudnych

czasach jest jeszcze większym wyzwaniem

Zoltan Kovacs, rzecznik rządu Węgier

Rolniczy „okrągły stół”. KE uruchamia kolejną rezerwę

Karolina Wrońska
Warszawa

W środę w siedzibie resortu rolnictwa odbył się „okrągły stół” rolniczy ws. sytuacji na rynku w związku z ilością sprowadzonego ukraińskiego zboża do Polski.

Jest kolejna deklaracja Komisji Europejskiej ws. uruchomienia kolejnej rezerwy kryzysowej w rolnictwie - przekazał w środę minister rolnictwa Henryk Kowalczyk.

Według ministra może to oznaczać, że na wsparcie rolników przeznaczone będzie ponad 500 mln zł.

W obradach „okrągłego stołu” uczestniczyli m.in. wicepremier, minister rolnictwa Henryk Kowalczyk i przedstawiciele organizacji rolniczych.

Przed rozpoczęciem rozmów Kowalczyk poinformował uczestników spotkania o kolejnych mechanizmach pomocowych, jakie ma uruchomić Komisja Europejska.

Wicepremier przekazał, że „jest kolejna deklaracja - jak na razie Komisji Europejskiej” ws. uruchomienia ewentualnej kolejnej transzy w ramach rezerwy kryzysowej w rolnictwie.

Przypomniał, że pierwsza część w wysokości 29,6 mln euro (ok. 140 mln zł) „jest już bardzo bliska zatwierdzenia przez KE ostatecznie”. Ta pomoc - jak zwrócił uwagę - prze-



Środki z Komisji Europejskiej dla wsparcia polskiego rolnictwa są uzupełniane przez środki z budżetu państwa

znaczona będzie dla państw graniczących z Ukrainą.

- Ale jest już bardzo blisko decyzji kolejnej, czyli uruchomienia kolejnej części rezerwy kryzysowej w rolnictwie, też mówimy o ponad 20 mln euro - powiedział Kowalczyk.

Minister podkreślił, że środki z UE w 100 proc. są uzupełnianie z budżetu krajowego.

Wcześniej senator PiS Stanisław Karczewski wyraził nadzieję, że rolnicy dojdą do porozumienia z ministrem rolnictwa i rozwoju wsi. Do rozmów zaproszono rolników, przed-

stawicieli firm skupujących, przetwarzających i wywozących zboża.

Spotkanie jest pokłosiem załamania sytuacji na krajowym rynku wskutek importu około 2,8 miliona ton zboża z ogarniętej wojną Ukrainy.

Nasz wschodni sąsiad to jeden z największych producentów tego gatunku żywności na świecie.

Stanisław Karczewski powiedział na antenie Programu 1 Polskiego Radia, że temat zboża jest poruszany na spotkaniach jego formacji z wyborcami i że jest ważny. Jego

zdaniem dobrze się stało, że „okrągły stół” został zorganizowany.

Obecnie znanych jest kilka elementów pomocy dla producentów zboża.

Komisja Europejska zgodziła się na wsparcie ze środków krajowych w wysokości 600 milionów złotych. Pieniądze mają być dopłacane do kukurydzy i pszenicy konsumpcyjnej sprzedanych między połową grudnia ubiegłego roku a końcem maja bieżącego.

Wysokość pomocy będzie zależna od miejsca uprawy, jej skali i średnich plonów dla danego gatunku zboża.

Dopłata wynosiłaby 250 złotych do tony w województwach graniczących z Ukrainą - podkarpackim i lubelskim, 200 złotych do tony w województwach: małopolskim, świętokrzyskim, mazowieckim, podlaskim i 150 złotych do tony w pozostałych.

O zbożu z Ukrainy mówił w środę także premier Mateusz Morawiecki.

- Poleciałem ministrowi rolnictwa sprzedaż zboża z Elewami. Magazyny są już w połowie opróżnione. Według mojej najlepszej wiedzy, my pomagamy ukraińskim rolnikom, ale w tym przypadku interesują nas przede wszystkim polscy rolnicy. Angażujemy potężne środki publiczne, żeby zlikwidować problem - powiedział szef rządu.

PAP

Kolejne doniesienia do prokuratury ws. rekolekcji w Toruniu. Kuria wyraziła jasne stanowisko

Anna Nagel
Toruń

„Sceny, do jakich doszło w trakcie wydarzenia, nigdy nie powinny mieć miejsca” - napisano w oświadczeniu toruńskiej kurii ws. rekolekcji dla młodzieży ze szkół średnich.

- Składam zawiadomienie do prokuratury w sprawie rekolekcji w Toruniu - powiedziała w środę poseł Nowej Lewicy Joanna

Scheuring-Wielgus. W jej ocerwie w kościele m.in. prezentowano treści pornograficzne.

Znoszenie podobnego zawiadomienia zapowiedział dzień wcześniej Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych, uzasadniając to prezentowaniem uczniom scen przemocy - w tym przemocy seksualnej.

We wtorek w oficjalnym oświadczeniu kuria toruńska przeprosiła za zdarzenie w kościele pod wezwaniem św. Mak-

symiliana Kolbego i poinformowała o zmianie osób prowadzących rekolekcję.

- Młodzi ludzie spotkali się z obrazami, które na wydarzeniu religijnym z ich udziałem są nie do zaakceptowania. Inszenizacja połączona z licznymi wyzwiskami i wulgaryzmami spowodowała słuszne pytania o to, czego w ten sposób uczymy młodzież i dzieci - napisano.

Jednocześnie kuria wskazała, że organizatorzy Toruńskiego Spotkania Młodych nie byli wcze-

śniej informowani przez osoby prowadzące, że mają one w planach „sięgnięcie po wzbudzącą słuszny sprzeciw inscenizację”. W sprawie nie będzie jednak interwencji kuratora oświaty.

- Z relacji osób uczestniczących wrekolekcjach wiem, że nie zwróciły nawet szczególnej uwagi na ten moment przedstawienia, bo była to po prostu scena uwikłania kobiety, scena metaforyczna, pokazująca zło świata - stwierdziła kujawsko-pomorska wicekurator oświaty. PAP

Dobra Drużyna PZU - kolejna edycja programu prewencyjnego

Rozpoczęła się druga edycja programu prewencyjnego największego polskiego ubezpieczyciela, który wspiera rozwój sportowy młodych zawodników. Fundacje, stowarzyszenia, uczniowskie kluby, zespoły i związki sportowe bez względu na dyscyplinę sportu, którą propagują, mogą otrzymać dofinansowanie w ramach programu Dobra Drużyna PZU. W ten sposób PZU przyczynia się do zwiększenia aktywności fizycznej dzieci i młodzieży w całej Polsce.

Program Dobra Drużyna PZU pozytywnie wpływa na rozszerzenie oferty sportowo-edukacyjnej nie tylko w miastach, ale i w mniejszych miejscowościach z trudniejszym dostępem do rozwiniętej infrastruktury sportowej. Dzięki niemu młodzi zawodnicy mogą nie tylko trenować blisko miejsca zamieszkania, ale także brać udział w zawodach na poziomie regionalnym czy krajowym. Mają również dostęp do zajęć w mniej popularnych dyscyplinach.

Dlaczego PZU wspiera aktywność fizyczną dzieci i młodzieży?

W PZU wszyscy są przekonani, że sport to zdrowie. Ubezpieczycielowi przyświeca idea, by młodzi pasjonaci sportu mieli możliwość uprawiania wielu dyscyplin, spośród których wybiorą tę docelową, w której będą się specjalizować. To właśnie dzięki takiemu podejściu możliwe jest zachęcenie dzieci i nastolatków do aktywności fizycznej, która przekłada się z kolei na ich rozwój.

Sport w znacznym stopniu wpływa na poprawę kondycji fizycznej, sprawności i wytrzymałości, wzmacniając cały układ immunologiczny i minimalizując ryzyko chorób cywilizacyjnych, między innymi takich jak cukrzyca. Ponadto treningi dają młodym zawodnikom inne wymierne korzyści - lepszy nastrój, koncentrację, jakość snu, a nawet poprawę pewności siebie. Sport jest także ważny ze względów społecznych. Dzieci, które uczęszczają na zajęcia, uczą się pracy w grupie, zasad fair play i samodyscypliny. W przyszłości dzięki temu będą bardziej odporne na

stres i łatwiej poradzą sobie z wyzwaniami dorosłego życia. To bardzo cenne cechy, bez względu na to, czy uczestnicy zajęć zostaną zawodowymi sportowcami, czy też znajdą w przyszłości inne zajęcia.

W ostatnich latach pandemia wpłynęła negatywnie na życie dzieci i młodzieży. Media społecznościowe i komunikatory w dużym stopniu zastąpiły im kontakt z przyjaciółmi. Brak aktywności obniżył też ich odporność i spowodował wzrost schorzeń określanych wspólnym mianem jako cywilizacyjne. Obejmują one między innymi skrzywienia kręgosłupa, wady wzroku czy zaburzenia metabolizmu. Dużym problemem stała się także otyłość wśród dzieci. Program Dobra Drużyna PZU to realna pomoc w powrocie do normalnej aktywności fizycznej, która pozwala w pełni cieszyć się dzieciństwem.

Kto może skorzystać z programu prewencyjnego Dobra Drużyna w 2023 r.?

O granty w programie Dobra Drużyna PZU w 2023 r. mogą ubiegać się fundacje, stowarzyszenia, ludowe zespoły sportowe, uczniowskie kluby sportowe i związki sportowe.

Podstawowym warunkiem skorzystania z dofinansowania jest prowadzenie różnorodnych zajęć sportowych dla dzieci i młodzieży co najmniej od 1 stycznia 2021 roku. PZU zależy na tym, żeby młodzi Polacy mieli zapewnione równe szanse. Dlatego wsparcie w ramach programu Dobra Drużyna PZU trafi głównie do organizacji sportowych z mniejszych miejscowości.

Progi dofinansowania i zasady składania wniosków oraz rozliczeń w programie Dobra Drużyna PZU

W programie Dobra Drużyna dostępne są 3 progi dofinansowania — 5,10 i 15 tys. złotych. Uzyskane od PZU środki można przeznaczyć na jeden z czterech celów:

- zakup sprzętu sportowego,
- wynajem obiektu dla celów organizacji zajęć i współzawodnictwa sportowego,
- transport na zawody sportowe,
- wpisowe (opłaty startowe) do rozgrywek i zawodów sportowych.

Wnioski w programie Dobra Drużyna można składać do 21 kwietnia 2023 r. Aby zyskać szansę na dofinansowanie, wystarczy wypełnić formularz w systemie OWSP na stronie internetowej

www.dobradruzynapzu.pl.

Pełna lista beneficjentów programu zostanie ogłoszona na stronie internetowej programu.

Właściwe wykorzystanie przyznanych środków jest priorytetem dla organizatora inicjatywy - są one przeznaczone na rozwój najmłodszej części naszego społeczeństwa. Dlatego warunkiem przekazania grantów przez PZU jest podpisanie umowy prewencyjnej, określającej sposób wykorzystania środków z funduszu. Każdy podmiot, który je uzyska, zobowiązany jest do rozliczenia przyznanego dofinansowania przez złożenie dokumentacji finansowo-rzeczowej. Trzeba do niego obowiązkowo dołączyć kopie wszystkich dokumentów (m.in. faktur, rachunków, umów cywilnoprawnych) jednoznacznie potwierdzających zgodność wydatków z umową. Rozliczenie finansowo-rzeczowe podlega na końcu akceptacji PZU. Na podstawie przesłanej dokumentacji, specjalista określi zgodność sposobu wydatkowania kwoty dofinansowania z umową.

Ambasadorzy programu Dobra Drużyna 2023 r.
Program grantowy Dobra Drużyna wspierają znane

twarze polskiego sportu, które są dobrze rozpoznawane przez młodych sportowców. Wśród nich znajdują się m.in. takie gwiazdy jak:

- **Iga Świątek** - najbardziej utytułowana polska tenisistka, liderka rankingu singlowego WTA,
- **Maryna Gaśienica-Daniel** - reprezentantka Polski w narciarstwie alpejskim, należąca do światowej czołówki w slalomie gigancie,
- **Leandro Messias dos Santos** - piłkarz Stali Mielec,
- **Paweł Karpiński** - wielokrotny zdobywca tytułów Mistrza Polski w tańcu na wózkach w kategorii duo (styl latynoamerykański i standardowy), a także zwycięzca turniejów międzynarodowych w różnych kategoriach.

Dobra Drużyna - podsumowanie edycji 2022

Program Dobra Drużyna PZU od inauguracji w czerwcu 2021 roku rozwinął się bardzo dynamicznie. Obecnie zrzesza już łącznie 70 tys. członków. Tylko w 2022 roku dzięki niemu PZU udzieliło wsparcia aż 352 podmiotom, zajmującym się organizacją zajęć, obozów, turniejów oraz zawodów sportowych dla ponad 45 tysięcy dzieci i młodzieży uprawiających

sporty z 43 różnych dyscyplin, obejmujących gry zespołowe, sporty wodne, lekką atletykę, sporty zimowe, akrobatykę, gimnastykę sportową, sporty walki, a nawet cieszący się coraz większym zainteresowaniem teqball, czyli odbijanie piłki nad specjalnie zaprojektowanym stołem. Pełna lista beneficjentów znajduje się na stronie internetowej dobradruzynapzu.pl.

Uruchomienie drugiej edycji programu prewencyjnego ogłoszono 22 marca br. podczas konferencji prasowej w PZU Park. W wydarzeniu wzięli udział: Sylwia Matusiak, członek zarządu PZU Życie, Łukasz Turkowski, dyrektor zarządzający ds. marketingu, sponsoringu i prewencji w PZU oraz Leandro Messias dos Santos, ambasador Dobrej Drużyny PZU. Kilka słów o programie nagrała także Iga Świątek, kapitan Dobrej Drużyny PZU.

Intensywny rozwój programu sprawia, że niedługo stanie się on jednym z najbardziej rozpoznawalnych programów, wspierających kulturę fizyczną wśród młodzieży. Jest duża szansa, że wychowają się na nim przyszłe gwiazdy sportu. Znajdzie się w nim miejsce także dla twojej drużyny.



Włosi będą musieli zwrócić Komisji Europejskiej 400 milionów euro



Według KE w przypadku ogłoszenia upadłości Alitalia będzie mogła zwrócić tę sumę ze sprzedaży aktywów

Anna Nagel
Rzym

KE oczekuje, że państwo włoskie odzyska te pieniądze od Alitalii, czyli od linii, które już nie istnieją na rynku.

Włoski minister finansów Giancarlo Giorgetti oświadczył, że należało spodziewać się ogłoszonej przez Komisję Europejską opinii, że udzielona w 2019 roku pożyczka pomostowa wysokości 400 mln euro dla ówczesnych linii Alitalia była „nielegalną pomocą państwa” w świetle norm UE.

W poniedziałek Komisja Europejska ogłosiła, że pomoc dla narodowego włoskiego przewoźnika, pogrążonego przez lata w poważnym kryzysie finansowym, była nielegalna i dlatego

państwo włoskie jest „zobligowane do tego, by odzyskać od Alitalii nielegalną pomoc, powiększoną o odsetki”.

Według KE w przypadku ogłoszenia upadłości Alitalia będzie mogła zwrócić tę sumę ze środków uzyskanych ze sprzedaży swoich aktywów.

Komisja zaznaczyła zarazem, że dalej pracuje zarząd nieistniejącej już na rynku lotniczym Alitalii, a jego celem jest dokończenie likwidacji zasobów przewoźnika. Koniecznością oddania kwoty 400 mln euro obciążono zatem starą firmę, a nie następcę Alitalii, czyli linie ITA.

„Zapowiada się skomplikowany spór, a przekleństwo Alitalii trwa” – tak też zawiła sytuację podsumował dziennik „U Foglio”. PAP

Wagnerowcy mogą zdetonować migracyjną bombę atomową

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Rosyjscy najemnicy stacjonujący w Libii stoją za znaczącym wzrostem napływu afrykańskich migrantów do Europy. To wojna hybrydowa – mówią władze we Włoszech.

Rosja może wykorzystać swych ludzi w Libii do powtórzenia kryzysu migracyjnego z 2015 roku. Wtedy głównym kierunkiem najazdu migrantów były Bałkany. Teraz może to być droga morską z Libii do Włoch.

– Moskwa tworzy prawdziwą bombę migracyjną, by postawić Europę w trudnej sytuacji – stwierdził senator współrządzący we Włoszech Ligi Massimiliano Romeo. Jego zdaniem Rosji dziś najbardziej zależy na destabilizacji UE, zwiększając napływ migracyjny i stawiając w trudnej sytuacji państwa europejskie, które opowiedziały się przeciwko niej w wojnie z Ukrainą.

Libia jest główną bramą do Europy dla uchodźców i migrantów z Afryki i Bliskiego



Libia jest główną bramą dla imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu do Europy. Kreml może chcieć wykorzystać tę sytuację do destabilizacji całej UE

Wschodu. Tym szlakiem dotarło do Europy aż 90 proc. wszystkich nielegalnych imigrantów w 2017 r. W marcu 2018 szacowano, że w Libii znajduje się ponad 600 tys. migrantów z innych krajów afrykańskich. Od tamtej pory sytuacja niewiele się zmieniła.

Rok temu parlamentarna komisja ds. bezpieczeństwa Republiki Włoch otrzymała

od służb specjalnych raport wskazujący, że za napływem migrantów z Libii stoi Rosja, wykorzystując narzędzie w postaci wagnerowców. Wtedy jednak lewicowe władze zignorowały ten problem. Sytuacja zmieniła się, gdy w Rzymie zmienił się rząd na taki, który wspiera Ukrainę. Wcześniej odpowiedzialnością obarczano przestępcze grupy przemytni-

ków ludzi, czerpiących ogromne zyski z tego procederu. Teraz dostrzeżono polityczną rolę Moskwy.

Szef dyplomacji Włoch, wicepremier Antonio Tajani wskazuje, że wielu migrantów przybywających do Włoch pochodzi z obszarów kontrolowanych przez wagnerowców. Gdy zaś minister obrony Guido Crosetto oznajmił, że znaczny wzrost napływu migrantów do Włoch to rezultat strategii wojny hybrydowej prowadzonej przez Grupę Wagnera, już po paru dniach ta formacja wyznaczyła 15 milionów dolarów nagrody za... głowę ministra.

Przyczółek w Libii może umożliwić destabilizację i nawet dezintegrację Europy. Warto pamiętać, że już w styczniu 2017 roku szef MSZ Malty ostrzegał, że Kreml może wzniecić nową wojnę w Libii, aby uruchomić kolejny kryzys uchodźczy w UE.

Nic dziwnego, że rośnie presja na usunięcie wagnerowców z Libii. Wprost zażądał tego od szefa CIA William Burns podczas zaskakującej wizyty w Libii w styczniu.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI

0710732798

Nowa Ustawa Antyprzemocowa - mocniejsza ochrona

FUNDUSZ
SPRAWIEDLIWOŚCI

Nowe przepisy dają funkcjonariuszom Policji i Żandarmerii Wojskowej dodatkowe możliwości odseparowania sprawcy przemocy od jego ofiar. Osoby doświadczające agresji, w tym dzieci, chronione będą nie tylko w miejscu zamieszkania, ale też np. w szkole, czy podczas zajęć pozalekcyjnych. W ciągu dwóch lat obowiązywania pierwszej ustawy antyprzemocowej zastosowano ją w niemal 9 tys. interwencji.

Klaudia zgłosiła się do placówki finansowanej ze środków Funduszu Sprawiedliwości, o której dowiedziała się z audycji radiowej, prosząc o wsparcie dla siebie i swoich dzieci. Mąż Klaudii od wielu lat znęcał się nad nią fizycznie i psychicznie. W okręgowym ośrodku pomocy pokrzywdzonym przestępstwem kobieta uzyskała bezpłatne wsparcie prawne. Klaudia i jej dzieci otrzymali również niezbędną pomoc materialną. Dzięki otrzymanemu wsparciu psychologicznemu, Klaudia uwierzyła w siebie i w swoje możliwości, pokonała stany lękowe oraz odzyskała poczucie bezpieczeństwa.

Mocniejsza ochrona

Nowa wersja ustawy antyprzemocowej daje dodatkowe możliwości ochrony osób doświadczających przemocy domowej. Do dotychczasowych uprawnień, dodaje Policji i Żandarmerii Wojskowej trzy dodatkowe narzędzia. To możliwość natychmiastowego wydania wobec prześladowcy: zakazu zbliżania się do osoby dotkniętej przemocą na odległość ustaloną w metrach; zakazu kontaktowania się z nią zarówno osobiście, jak i na odległość, czyli np. SMS-em lub e-mailem; zakazu wstępu np. do miejsca pracy, szkoły, obiektu sportowego lub innej placówki, gdzie ofiara przemocy uczęszcza.

Ustawa antyprzemocowa 2.0 to kontynuacja rozwiązań wprowadzonych w 2020 roku. Poprzednia wersja dała możliwość wydania wobec sprawcy nakazu natychmiastowego opuszczenia mieszkania i jego najbliższego otoczenia, oraz zakazu zbliżania się do domostwa. 14-dniowy zakaz lub nakaz policyjny może być przedłużony przez sąd.

– Dzisiaj kobieta nie musi się już bać – mówi Marcin Romanowski, wice-



minister sprawiedliwości, nadzorujący pracę nad ustawą. – Przeszkoleni funkcjonariusze policji usuwają przemocowca natychmiastowo z mieszkania. Nie trwa to już kilku miesięcy, a średnio 15 minut od wezwania. Położyliśmy kres presji wywieranej przez bezkarnych sprawców przemocy.

Zmiany w ustawie

Dzięki nowej ustawie dodatkowe kompetencje dostają również sądy. Będą mogły wydać zakaz kontaktowania się w przypadku tzw. stalkingu. To sytuacja, w której sprawca przemocy nęka swoją ofiarę za pomocą środków komunikacji elektronicznej, wzbudzając u niej poczucie

zagrożenia, poniżenia czy uduszenia albo w istotny sposób narusza jej prywatność.

Wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski podkreśla, że celem nowych przepisów jest wzmocnienie ochrony osób pokrzywdzonych przestępstwem. Jak wyjaśnia, już dotychczasowe rozwiązania okazały się bardzo skuteczne. Dotychczas wydano niemal 9 tysięcy nakazów opuszczenia domu przez sprawców przemocy.

– Na te prawie dziewięć tysięcy nakazów, tylko w trzech przypadkach zostały one uchylone przez sąd jako wydane niezasadnie. To pokazuje, jak funkcjonariusze Policji i Żandarmerii Wojskowej te przepisy stosują – dodaje Marcin Romanowski.

Przed wejściem w życie ustawy antyprzemocowej tylko orzeczenie sądu umożliwiałoby pozbycie się sprawcy z domu, co trwało średnio aż 143 dni. Dziś zgłoszenia tego rodzaju są traktowane przez policję jako pilne. Czas oczekiwania na przyjazd patrolu wynosi przeważnie 7-15 minut. Po około godzinie winny opuszcza mieszkanie.

Masz prawo do bezpłatnej pomocy

W Polsce działa 305 miejsc świadczenia pomocy finansowanych ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. Można tam uzyskać bezpłatną pomoc prawną, psychologiczną, a w razie potrzeby również materialną.

Od wejścia w życie ustawy antyprzemocowej z pomocy placówek skorzystało niemal 25 tys. osób dotkniętych przemocą domową.

Specjaliści zatrudnieni w ośrodkach pomagają każdej osobie pokrzywdzonej przestępstwem, niezależnie od rodzaju przestępstwa. Wszystkie potrzebne informacje, w tym adresy i kontakty do ośrodków w całej Polsce są dostępne na stronie wraz z interaktywną mapą: www.funduszsprawiedliwosci.gov.pl/pl/znajdz-osrodek-pomocy/

Działa też telefoniczna, ogólnopolska i całodobowa Linia Pomocy Pokrzywdzonym: 222 309 900. Można również wysłać e-maila na: info@numerosos.pl

Nie bój się prosić o wsparcie!

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH
Czy istnieje złodziejski honor „Dungeons & Dragons: Złodziejski Honor” (reż. Jonathan Goldstein i John Francis Daley), który wejdzie do polskich kin 14 kwietnia, to co prawda film fantasy, ale z elementami kryminalnymi. Przenosi bogaty świat i zabawnego ducha legendarnej gry na duży ekran w pełnej akcji przygodzie. Uroczy złodziejsek i banda niepoprawnych poszukiwaczy przygód podejmują się epickiej kradzieży, aby odzyskać zaginiony relikw. Jednak sprawy przybierają niebezpieczny obrót, gdy wpadają w oko niewłaściwym ludziom.
Is

W KSIĘGARNIACH

Nadchodzi Jack Reacher

Za tydzień oficjalna premiera „Bez planu B” wydawnictwa Albatros, tomu nowych przygód Jacka Reachera, ekszandarna wojskowego, którego wymyślił i rozślawił Lee Child. Tym razem, podczas swojej niekończącej się wędrówki po Stanach, Reacher przypadkiem dowiaduje się, że w Gerardsville w Kolorado można obejrzeć wystawę uzbrojenia z okresu wojny secesyjnej. A że znajduje się niedaleko, postanawia odwiedzić miasteczko. I jak to zwykle bywa, już pierwszego dnia dzieje się coś, co sprawia, że szybko tego miejsca nie opuści,
bb

WSPOMNIENIE

Pamiętajmy o E.D. Biggersie

5 kwietnia minie 90. rocznica śmierci Earla Derra Biggersa, znanego przede wszystkim z autorstwa powieści detektywistycznych pochodzenia chińskiego pochodzenia Charliem Chanem. Historycy literatury dowodzą, że Biggers - w latach 1926-1932 - napisał przy najmniej sześć tomów przygód Chana (m.in. „Charlie Chan prowadzi śledztwo”), które zostały przełożone na kilkadziesiąt języków (w tym na polski) i w większości sfilmowane. Jednym z aktorów grających przed wojną postać Chana był Warner Oland.
mg

W ŚRODKU

Marian Swolkień. Człowiek, który u zarania II RP budował zrębny policji politycznej -
str. 10

Bandytyzm w okupacyjnej Warszawie. Włamanie, kradzieże, mordy, wymuszenia -
str. 11

ZA TYDZIEŃ

Kokainiści i morfiniści. Narkotyki w Poznaniu w II RP
Bohaterami tych afer byli głównie poznańscy lekarze i farmaceuci, czyli - tak wtedy, jak i dziś - osoby tzw. zaufania społecznego.



Alice Kraffczyk, śląska IN iemka, która została asem wywiadu PRL

Jakub Szczepański
redakcja@polskatimes.pl

Sama zgłosiła się do służb PRL. Została wysłana na Zachód i szpiegowała przez ponad dekadę w sztabie Luftwaffe.

Chociaż formalnie była Niemką, którą hitlerowcy uznawali za rodowitą córkę III Rzeszy, w roku 1974 doczekała się Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski. Co jeszcze ciekawsze, odznaczenie za „wybitne zasługi w wykonywaniu obowiązków służbowych” wręczono gorliwej katoliczce. Nawet prof. Henryk Jabłoński, przewodniczący Rady Państwa PRL, który dekorował Alice Kraffczyk vel Halinę Szymańską, nie wiedział o niej zbyt wiele. Pewien był tylko jednego - nagradza jednego z najbardziej zasłużonych szpiegów Polski Ludowej. Kogoś, kto infiltrował wyjątkowo trudny „obiekt przeciwnika”.

Nowa tożsamość

W zasadzie trudno się dziwić, skoro aż przez dwa lata - i to już po odznaczeniu przez komunistów - kobieta funkcjonowała zarówno jako sierżant milicji, niemiecki urzędnik w ambasadzie RFN, zasłużony współpracownik PRL-owskiego wywiadu, a także... podejrzana, którą rozpracowywał komunistyczny kontrwywiad MSW.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że szpiegowska kariera Alice Kraffczyk została doskonale wyreżyserowana. Może stanowić idealny przykład prowadzenia wywiadu nielegalnego - ulubionej sztuki praktykowanej przez służby izraelskie, a także tajników zasilaających struktury szpiegowskie szeroko rozumianego bloku wschodniego.

Termin i sama metoda pracy nielegalnych oficerów wywiadu wywodzi się z lat 20. ubiegłego wieku. Na szpiegowski rynek nie legatów wprowadzili Sowiet. Kim jest człowiek w ten sposób wykorzystywany przez służby? „To ktoś, kto przyjmuje niemiecką tożsamość i pojawia się za granicą jako osoba niemająca



Osobowość i droga życiowa Alice Kraffczyk kryły w sobie wiele tajemnic i zaskakujących, niewyjaśnionych do dziś sprzeczności. Nigdy w swej karierze nie została poddana badaniu psychologa.

związków z Rosją. Innymi słowy, w jakimkolwiek kraju zachodnim rosyjski oficer wywiadu nielegalnego wygląda i zachowuje się tak samo jak twój najbliższy sąsiad. Dobry nielegal może wyrządzić Zachodowi więcej szkód niż setki klasycznych szpie-

gów” - napisał w książce „Rosyjski sztylet” płk Andrzej Kowalski, były oficer polskiego kontrwywiadu. Jeżeli w jego definicji słowa „Rosja” i „rosyjski” zamienimy na „PRL” oraz „PRL-owski”, doskonale zrozumieemy, kim była Kraffczyk.

Nowa tożsamość

W zasadzie trudno się dziwić, skoro aż przez dwa lata - i to już po odznaczeniu przez komunistów - kobieta funkcjonowała zarówno jako sierżant milicji, niemiecki urzędnik w ambasadzie RFN, zasłu-

żony współpracownik PRL-owskiego wywiadu, a także... podejrzana, którą rozpracowywał komunistyczny kontrwywiad MSW.

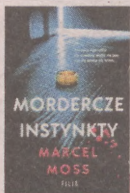
Ciąg dalszy na str. 10

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Boży dar Brakoniecki



W samym środku zgiełku Nowego Jorku
Wartka powieść sensacyjna, z mocno nakreśloną warstwą obyczajową i psychologiczną Marca Levy'ego, od dwudziestu lat najczęściej czytanej za granicą francuskiego pisarza. Uwaga: tutaj są przestępcy, ale działają w imię dobra.
Marc Levy, „Zdarzyło się nocą”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2023, cena 49,90 zł



Poznać prawdę o własnej żonie...
Jacek nie może sobie ułożyć życia po tragicznej śmierci żony. Pograżony w depresji bezskutecznie stara się odnaleźć jej zabójcę. Wkrótce bierze udział w nowatorskim projekcie, dzięki któremu zaczyna radzić sobie z tęsknotą. I odkrywa szokujące fakty na temat swojej żony.
Marcel Moss, „Mordercze instynkty”, wyd. Poznań 2023, cena 44,90 zł



Dlaczego nie ma żadnych śladów?
W Madrycie popełniono morderstwo niemożliwe. Zginął syn prezesa jednego z największych banków w Hiszpanii. Zabójca w niewyjaśniony sposób obszedł wszystkie środki bezpieczeństwa w ekskluzywnej willi i nie zostawił przy tym żadnego śladu.
Juan Gomez-Jurado, „Reina Roja. Czerwona Królowa”, wyd. SQN, Kraków 2023, cena 37,49 zł



„Kocham Cię, Jurek!!!”
Wiosna 1982 r. Grupa młodych kobiet rozbija obozowisko nad brzegiem rzeki. W pobliżu areszcie śledczym na proces czeka Jerzy Kalibabka, ps. „Tulipan”, największy urodziciel PRL. Gdy wychodzi na spacer, dziewczyny piszczą, śpiewają, krzyczą...
Wiktor Krajewski, „Kalibabka. Historia największego uwodziciela PRL”, wyd. Znak, Kraków 2023, cena 54,99 zł



Nigdy nie odkryjesz prawdy
Na jednym z warszawskich osiedli stróż znajduje zwłoki lokatora zastrzelonego we własnym mieszkaniu. W trakcie dochodzenia okazuje się, że tuż przed morderstwem kilka osób widziało bezdomnego kręcącego się w pobliżu kamienicy.
Ryszard Ćwirlej, „Tęczowa dolina”, wyd. Harde, Warszawa 2023, cena 49,90 zł



Nina Warwiłow tropi na Wolinie
Rybacy znajdują ciało mężczyzny dryfujące u brzegów Karsiboru. Ktoś po kolei morderuje wychowawców starego domu dziecka na wyspie Wolin. Tropę poprowadzi Ninę Warwiłow do idyllicznej miejscowości położonej pomiędzy lasem a wodami Zalewu Szczecińskiego.
Jędrzej Pasierski, „Martwy klif”, wyd. Czarne, Wołowiec 2023, cena 44,90 zł

Naprawdę niczego nie pamiętasz, Nico?

W lesie w Piekielnej Dolinie odnaleziony zostaje mały chłopiec. 12-letni Nico, z wątkiem tego, że nic nie pamięta. ma się zdumiewająco dobrze.

„23 lutego 2021.

W tamten czwartek hodowcy koni znowu obudziła się w swoim łóżku nagle, po prostu otwierając szeroko oczy. I znowu w pierwszym oddechu odwróciła się do szafki nocnej, na której stał budzik, i przekonała się, że jest 3-47.

Być może powinna dociekać, z jakiego powodu już od kilku tygodni budzi się zawsze co do minuty o tej samej porze. Z jednej strony była przekonana, że istnieje jakaś przyczyna, dla której ta powtarzająca się liczba wyznacza rytm jej starości. Z drugiej - wołała tego nie zgłębiać, bo była przeświadczona, że niektóre pytania należy pozostawić bez odpowiedzi, zwłaszcza w pewnym wieku. Może to wynikać z przesądu albo ze zwykłej ostrożności; w przeciwnym razie już po chwili zaczęlibyśmy się zastanawiać nad innymi rzeczami, o wiele istotniejszymi. Na przykład nad sensem życia albo nad tym, co się dokładnie dzieje, kiedy człowiek umrze. W wieku osiemdziesięciu dwóch lat lepiej unikać pewnych kwestii. Również dlatego, że starzy ludzie, choć nie chcą tego przyznać, znają już wszystkie odpowiedzi.

Tak więc tajemnica godziny 3.47 miała towarzyszyć hodowcy koni przez cały czas, który jej pozostał, i kobieta była pewna, że dzień, kiedy jej wewnętrzny zegar pomyli się choć o minutę, będzie dniem, gdy już się nie obudzi.

Z powodu bezsenności udawało jej się przespać góra cztery do pięciu godzin w ciągu nocy. Szkoda, że tak nie było, gdy miała dwadzieścia lat. Teraz miała do dyspozycji o wiele więcej minut i prawie nic, czym mogłaby je wypełnić. A każdy stary człowiek wie, że nawet jeśli sekundy płyną z lekkością, to minuty są ciężkie jak kamienie. Dlatego starość to nieustanna walka między czasem upływającym w stronę tego, co nieuchronne, i czasem, który nigdy nie mija. Zanim minie połowa dnia, kobieta skończy obrządzać konie. Reszta będzie tylko szykowaniem się na nudę wieczności.

Ale nie miała wyboru.

Dlatego, jak każdego poranka, wstała, wsunęła zmęczone stopy w kalosze, narzuciła zieloną kurtkę, głowę osłoniła filcowym kapeluszem,

a do kieszonki wsunęła cygaro Toscano Classico. Przed wyjściem z domu posłała pocałunek mężowi na czarno-białej fotografii ślubnej stojącej w gablotce i rozpałała ogień w żeliwnym piecyku, żeby po powrocie zastała przyjemne ciepło.

Uruchomiła ładę nów, żeby silnik Diesla zdążył się rozgrzać, po czym poszła po swoje dwa setery zamknięte za ogrodzeniem między maneżem a stajniami, wpuściła je do samochodu i ruszyła w kierunku Passo della Sambuca i rezerwatu przyrody.

Wolno zmieniała bieg z drugiego na trzeci, bo niebieska łada przywykła do delikatnego traktowania. Nie potrzebowała nowego auta, bo przecież sama nie była już „nowa” i na pewno czułaby się z nim śmiesznie. Tak samo jak nie chciała nigdy drugiego męża, nawet wtedy, kiedy ten pierwszy postanowił wyprzedzić ją w drodze do mroku zaświatów. Pewne rzeczy trudno wyjaśnić i do takich właśnie należało to porównanie między terenówką z 1977 roku i jedynym mężczyzną jej życia. A przecież w obydwu przypadkach chodziło o uczucie i wierność. Za każdym razem, gdy siadała za kierownicą, przypominała sobie z dumą komplementy urzędnika Wydziału Komunikacji przy odnawianiu jej prawa jazdy. Wzrok i refleks doskonałe. A te dwie rzeczy są też trochę sekretem dobrego małżeństwa: pozostawać zawsze uważnym i być przygotowanym na nieprzewidziane sytuacje. Bo, jak uczyła ją mama, najgorsze spotyka wszystkich.

Dotarła w pobliże polany pośród bukowego lasu, skąd rozwidlały się ścieżki prowadzące do potoku Rovigo 1 do wąwozu znanego jako Valle dell'Inferno. Po zaparkowaniu wypuściła psy i pozwoliła, by obwąchały teren. Sama tymczasem wyjęła z kieszonki cygaro, przełamała i włożyła połowę do ust. Zapalenie go w lesie nie byłoby ostrożne, ale lubiła przeżuwać tytoń.

Nie wiedziała, dlaczego ostatnio ciągle tu przyjeżdżała. Mogła wybierać inne - ładniejsze - miejsca. Ale stało się to niemal nawykem, wraz z podobną do 3-47.

Może wolała ten las, bo kiedyś przychodziła tu z mężem na polowania. Właśnie to ich połączyło, polowania i miłość do koni. Hodowcy odziedziczyła tę pasję po ojcu, który spłodziwszy same córki, wychował ją jak chłopaka. Nikt nie wyobrażał sobie, że pewnego dnia wyjdzie za mąż.



DONATO CARRISI

Włoski scenarzysta, pisarz i dramaturg. Absolwent prawa ze specjalnością w kryminologii i behawiorystyce. W trakcie studiów założył Grupę Teatralną Vivarte, dla której napisał pięć sztuk i dwa musicale.

A jednak tak się stało. Po śmierci męża obiecała sobie, że będzie kontynuować polowania, ale dubeltówki były teraz zaplombowane i pod kluczem, odkąd nastoletnie wnuki naskoczyły na nią, kiedy pojawiła się na obiedzie bożonarodzeniowym z dwiema pięknymi białymi kuropatkami. Miała ochotę opowiedzieć im, jak w wieku dwunastu lat wzięła udział w nagonce na dziki, co było dla niej niczym rytuał inicjacyjny. Właśnie na polowaniach nauczyła się szanować przyrodę i zwierzęta. I chciała jeszcze dodać, że choć oni w mieście kochają psy i koty, nie przeszkadza im to jeść mięso z supermarketu. Ale w końcu wróciła tego dnia do domu, upokorzona i przybita, wiedząc, że ta rodzinna tradycja odejdzie wraz z nią.

Seterów nie dało się jednak zaplombować jak strzelby! W jakiś sposób trzeba było pozwolić się wyżyć biednym zwierzętom. Istniało bowiem ryzyko, że dadzą się ponieść, co często zdarza się psom myśliwskim; szaleją, gdy nie mają czego szukać. Właśnie dlatego hodowcy koni udawała się codziennie w to miejsce i pozwalała psom ganiać swobodnie, by dać im iluzję, że przynajmniej one mają jeszcze jakiś cel. Jak zawsze przesunęła językiem cygaro w kącik ust, po czym gwizdnęła krótko i stanowczo.

Na tę komendę dwa setery wystrzeliły jednocześnie jak z procy i zniknęły w zaroślach.

Po kilku sekundach ucił też odgłos ich biegu między gałęziami i szelest bukowych liści. Brakowało jeszcze trochę do wschodu słońca, ale powietrze zaczynało się nagrzewać i zagęszczało się już w mgiełkę połyskującej skraplającej się rosy, tak jakby przyroda zwiastowała dzień. Pewna zmyślność na tury, pewne detale zawsze zadziwiała kobietę; w grobie będzie jej brakowało tych drobnych doskonałości świata. Odetchnęła głęboko powietrzem pachnącym żywicą i wilgotną ziemią, zrobiła dwa kroki w bok i pozwoliła sobie na głośne pierdnięcie, bo jedną z korzyści płynących ze

starości była właśnie możliwość profanowania świętości Stworzenia. Cieszyła się nie wzruszonym spokojem tego nieruchomego czasu, nie dbając o to, ile takich chwil jeszcze jej zostało, kiedy uderzyło ją coś, czego nigdy wcześniej nie doznała.

Wrażenie, że nie jest sama.

Nie było to podejrzenie, ale pewność. Nie wiedziała, skąd się wzięło to przecucie. Trwało tylko krótką chwilę i zanim zdążyła je sobie w pełni uzmysłowić, usłyszała w oddali psy i spojrzała w kierunku, w którym pobiegły.

Szczekały jak obłąkane.

Początkowo myślała, że wytopiły nieostrożnego lisa, który opuścił norę, żeby zaopatrzyć się w żywność. Ale w takim przypadku powinna już je widzieć, jak pojawiają się rozzuchwalone ze zdobyczą w zębach.

Tymczasem dwa setery, o dziwo, nie wracały.

By je przywołać, włożyła do ust dwa palce i gwizdnęła, głośno i długo. Nic z tego: wciąż wściekle ujadły. Kobieta zrozumiała, że próbując przyciągnąć jej uwagę.

Pojęła też, że w lesie jest coś, co je zatrzymuje.

Nie ociągając się dłużej, wróciła do łady i wyjęła ze schowka latarkę, po czym zaczęła przedzierać się przez gęstwinę.

Torowała sobie drogę dłońmi stwardniałymi od odciśnięć; gałąź zadrapiała ją w policzek, ale kobieta nawet tego nie zauważyła, bo słyszała szczerkanie ukochanych zwierząt i ogarnął ją niepokój w związku z przecuciem, jakie miała chwilę wcześniej (...).



Donato Carrisi, „Dom bez wspomnień”, wyd. Albatros, Warszawa 2023, cena 44,90 zł

Jestem stary już dziadek i już nie mogę biegać

Marek Piekarczyk w „Party” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 51

Małgorzata Kożuchowska dostała medal

Z okazji Światowego Dnia Teatru minister kultury Piotr Gliński wręczył dwudziestu zasłużonym twórcom i artystom polskich scen medale Gloria Artis. Wśród nich znalazła się Małgorzata Kożuchowska. Aktorka była „ubrana w elegancki, czarny garnitur i białą koszulę, a usta podkreśliła krwistoczerwoną pomadką” - opisuje Pudelek.

Dorota Szelągowska ma traumę

Specjalistka od dekoracji wnętrz opowiadała już, że w dzieciństwie musiała się zmagać z ojczymem, który był alkoholikiem i damskim bokse-rem. - Nie lubię trzech osób i on jest jedną z nich. Gdybym go zobaczyła na ulicy, nie wiem, jakbym się zachowała - powiedziała w podcaście Wojewódzki & Kędziński.

Katarzyna Cichopek rozdzieli się

Od kiedy celebrytka ujawniła swój związek z Maciejem Kurzajewskim, wydaje się spędzać z ukochanym każdą wolną chwilę. Wszystko wskazuje jednak na to, że w najbliższą Wielkanoc para będzie osobno. - Mam tradycję od drugiego roku studiów, że wyjeżdżam za granicę. W tym roku również planuję taki wyjazd, nieco przed świętami ze względu na obowiązki zawodowe. Tym razem rozdzielamy się z Maciem na ten krótki czas - powiedziała Cichopek w serwisie Jastrząb Post. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Dziedzictwo

TVP 1, 16:05
Turecka telenowela, która zastąpi „Przysięgę”. Kevser dorastała w biednej okolicy i wyrwała się z tego, wychodząc bogato za mąż. Dzień ślubu to również dzień, w którym odwraca się od niej ojciec, nie aprobujący tego małżeństwa. Po kilku latach dochodzi do tragicznego wypadku, w którego wyniku Kevser umiera. Na łóżu śmierci błaga swoją siostrę Seher, aby zaopiekowała się jej synem.

Panna Fisher i Krypta Łez

Epic Drama, 21:30
Jerozolima, rok 1929. Phryne Fisher postanawia pomóc Shirin Abbas w wyjaśnieniu wydarzeń z przeszłości. Chcąc tego dokonać, pani detektyw musi dotrzeć do informacji ukrytych w tajemniczej Kryptcie Łez.

Morderstwo w Orient

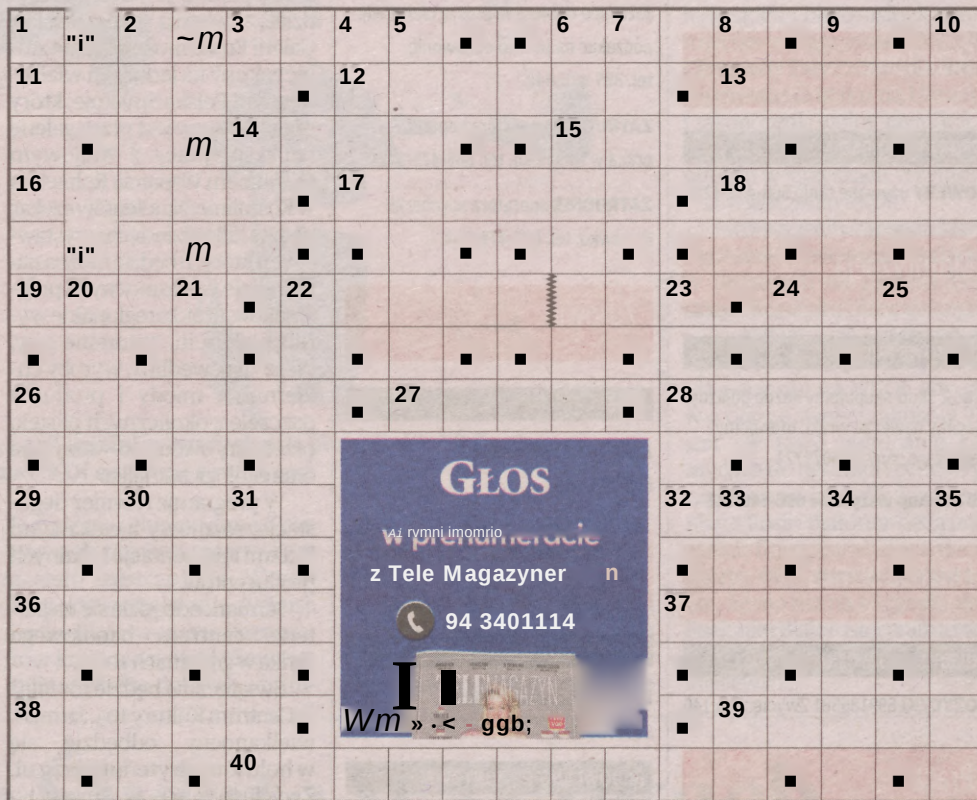
Expressie
Polsat, 22:10
Ekranizacja powieści kryminalnej Agathy Christie, wyreżyserowana przez Kennetha Branagha z gwiazdorską obsadą. Hercules Poirot musi rozwiązać sprawę morderstwa, którego ofiarą w najsłynniejszym pociągu świata pada biznesmen.

Młynarski - piosenka finałowa

TVP Kultura, 22:15
Portret Wojciecha Młynarskiego, na który składają się ostatni wywiad z artystą, archiwalia, fotografie i tele-dyski oraz ponad wypowiedzi przyjaciół i rodziny.

Poziomo:

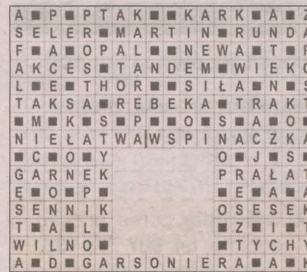
- 3) nieduży pies pokojowy o wypukłych oczach,
 - 6) ryba na wigilijnym stole,
 - 11) pływa w czerwonym bar-szczu,
 - 12) węgierski autobus przegubowy,
 - 13) naftową wymyślił Lukaszewicz,
 - 14) kolor starszy od trefla i kara,
 - 15) przyjaciel Stasia i Nel,
 - 16) naczynie na marynaty,
 - 17) tytuł japońskich namiestników wojskowych,
 - 18) czarny proszek w kominie,
 - 19) bajkowy stwór ziejący ogniem,
 - 22) czujny, nocny wypoczynek,
 - 24) pierś, klatka piersiowa,
 - 26) popularna marka kawy,
 - 27) uroczysty strój profesorów,
 - 28) odgłos kopyt galopującego konia,
 - 29) duży, gęsto i planowo zabudowany teren,
 - 32) na ramieniu kapitana drużyny,
 - 36) widowisko teatralne związane z Bożym Narodzeniem,
 - 37) wycofanie się wojska z pola walki,
 - 38) gra podobna do palanta,
 - 39) Egon ... Kisch, mistrz reportażu,
 - 40) krzewiciel, propagator.
- Pionowo:
- 1) zbytek dla sybaryty,
 - 2) kawał pociętej ryby,
 - 3) gatunek drobnoustrojowej kawy arabskiej,



- 4) najwierniejszy przyjaciel człowieka,
- 5) głos ptaka krukowatego,
- 6) Natalia, polska piosenkarka,
- 7) staropolski tytuł grzecznościowy, waćpan,
- 8) zakładka na spódnicę,
- 9) uchwyt przy stole ślusarskim,
- 10) drąg używany przez lisekoczków,
- 20) kąpielisko na Florydzie,

- 21) potrawa mięsna jak fiasko,
- 22) pętla przy siodle kowboja,
- 23) ciężar towaru bez opakowania,
- 24) profesor z opowiadań Szaniawskiego,
- 25) główny plac w mieście,
- 29) Miki z kreskówek Disneya,
- 30) ukochany Afrodyty jak wiosenny kwiat,
- 31) stan w USA jak tkanina.

ROZWIĄZANIE NR 50



HOROSKOP

Wodnik (20.01 -18.02)

Horoskop dzienny radzi nie robić niczego na siłę. Jeśli zauważysz, że Twoje wysiłki nie przynoszą oczekiwanego efektu - zrób krok wstecz.
Ryby (19.02-20.03)
Staniesz przed zadaniem, które może przerastać Twoje możliwości. W trudnych sytuacjach horoskop na dziś radzi poprosić o wsparcie.
Baran (21.03-19.04)
Decyzje podejmuj po głębokim namyśle. Horoskop dzienny na czwartek ostrzega, że raptowne działanie może sprowadzić Cię na manowce.

Byk (20.04-20.05)

Ktoś postawi Cię dzisiaj w niezręcznej sytuacji. Horoskop dzienny zapowiada, że wyjście z niej znajdziesz dzięki życzliwej Ci osobie.
Bliźnięta (21.05-21.06)
Twoje relacje z otoczeniem będą układać się wyjątkowo poprawnie. Horoskop na dziś wróży, że dzień upłynie Ci w bardzo miłej atmosferze.
Rak (22.06-22.07)
Wiele przedsięwzięć realizowanych będzie z Twojej inicjatywy. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że życie pisze dla Ciebie rolę lidera.

Lew (23.07-22.08)

Horoskop dzienny wróży, że ktoś podda Ci dzisiaj pomysł na oszczędności w domowym budżecie. Przed Wielkanocą będzie jak znalazł...
Panna (23.08-22.09)
Krytycznie ocenisz to, co zrobią inne osoby. Horoskop na dziś mówi, że Twoje słowa mogą skutkować pogorszeniem relacji między Wami.
Waga (23.09-22.10)
Przez cały dzień będzie Ci towarzyszył wiosenny nastrój. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że Twój stan udzieli się innym osobom.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Będziesz dzisiaj w wyjątkowo dobrej formie. Horoskop dzienny zapowiada, że uda Ci się dzięki temu wiele osiągnąć. Postanowisz to uczcić.
Strzelec (22.11-21.12)
Trzymaj się precyzyjnie przyjętych planów. Horoskop na dziś mówi, że wszelkie odstępstwa mogą narazić Cię na przykre konsekwencje.
Koziorożec (22.12 -19.01)
Nie wywieraj presji na innych. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że takie nakłanianie do czegoś może przynieść odwrotny skutek...

MKOL. ROSJANIE I BIAŁORUSINI PRZYWRÓCENI DO STARTÓW PRZEZ MKOL. „NIE MA NA TO MOJEJ ZGODY”!

Rosjanie wystartują w igrzyskach?.

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

- Nie zgadzamy się, aby zawodnicy z Rosji i Białorusi brali udział w igrzyskach olimpijskich - mówi Radosław Piesiewicz, kandydat na prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

- Należy się zastanowić, w jaki sposób skutecznie naciskać na MKOl, aby się wycofał ze swoich zakusów. Moje stanowisko jest takie, że nie ma na to zgody, aby Rosjanie i Białorusini brali udział w igrzyskach. Wiemy, co się dzieje za naszą granicą, jesteśmy solidarni z Ukrainą - przekonuje Radosław Piesiewicz.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski przywrócił w tym roku możliwość startów Rosjan i Białorusinów w sportach indywidualnych pod flagą neutralną pod warunkiem, że nie wspierali oni aktywnie wojny na Ukrainie oraz nie są związani z wojskiem i klubami wojskowymi. Przewodniczący MKOl Thomas Bach podczas konferencji prasowej

w Lozannie oznajmił, że na razie nie ma zgody na uczestnictwo rosyjskich i białoruskich sportowców w przyszłorocznych igrzyskach olimpijskich w Paryżu. „MKOl podejmie tę decyzję we właściwym czasie, według własnego uznania” - powiedział Bach.

Do decyzji MKOl szybko odniósł się na Twitterze premier RP Mateusz Morawiecki. „Decyzja MKOl o przywróceniu rosyjskich sportowców do rywalizacji to skandal i zdrada prawdziwego ducha sportu. Poleciałem ministrowi sportu Kamilowi Bortnickowi, aby przekazał władzom MKOl nasz stanowczy sprzeciw. Zrobimy, co w naszej mocy, żeby sport pozostał wolny od rosyjskich wpływów” - napisał premier.

W lutym Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz przedstawiciele 34 innych państw podpisali oświadczenie, w którym podkreślili dążenie do wykluczenia Rosjan i Białorusinów z międzynarodowego sportu, w tym z przyszłorocznych igrzysk olimpijskich w Paryżu.



Czy zawodnicy z Rosji będą brali udział w igrzyskach olimpijskich? Zarówno polski premier, jak i działacze PKOl są temu przeciwni

Minister sportu Kamil Bortnick przypomniał, że według danych, które otrzymał kilka tygodni temu, w trakcie wojny wywołanej przez Rosję zginęło ponad 240 ukraińskich sportowców. - Obawiam się, że mogą to

być już nieaktualne dane. Poza tym setki obiektów sportowych zostało zniszczonych. W tym kontekście otwieranie dyskusji na temat powrotu reprezentantów kraju agresora, którzy trenują w bardzo dobrych warunkach, jest dalece irracjonalne - powiedział minister podczas konferencji prasowej.

- Polski Komitet Olimpijski z ubolewaniem przyjął decyzję Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, która umożliwia

Rosjanom i Białorusinom indywidualny start w imprezach międzynarodowych pod neutralną flagą. Jednocześnie PKOl podtrzymuje swoje stanowisko w kwestii ewentualnego udziału rosyjskich i białoruskich sportowców w Igrzyskach XXXIII Olimpiady Paryż 2024 - do czasu zaprzestania ataku na Ukrainę i zakończenia wojny zawodnicy z tych krajów nie powinni brać udziału w igrzyskach - czytamy w oświadczeniu PKOl.

Swoją sprzeciw zapowiada też Radosław Piesiewicz, kandydat *** w wyborach na prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

- Należy się zastanowić nad tym, w jaki sposób skutecznie naciskać na MKOl, aby się wycofał ze swoich zakusów. To jest jak takie wrzucanie kamyczka do ogródka i przyzwyczajanie nas do myśli, że zawodnicy z Rosji i Białorusi będą normalnie fiinkgónowali w ś wiece sportu. Moje stanowisko jest takie, że nie ma na to zgody, aby Rosjanie i Białorusini brali udział w igrzyskach - mówi Radosław Piesiewicz.

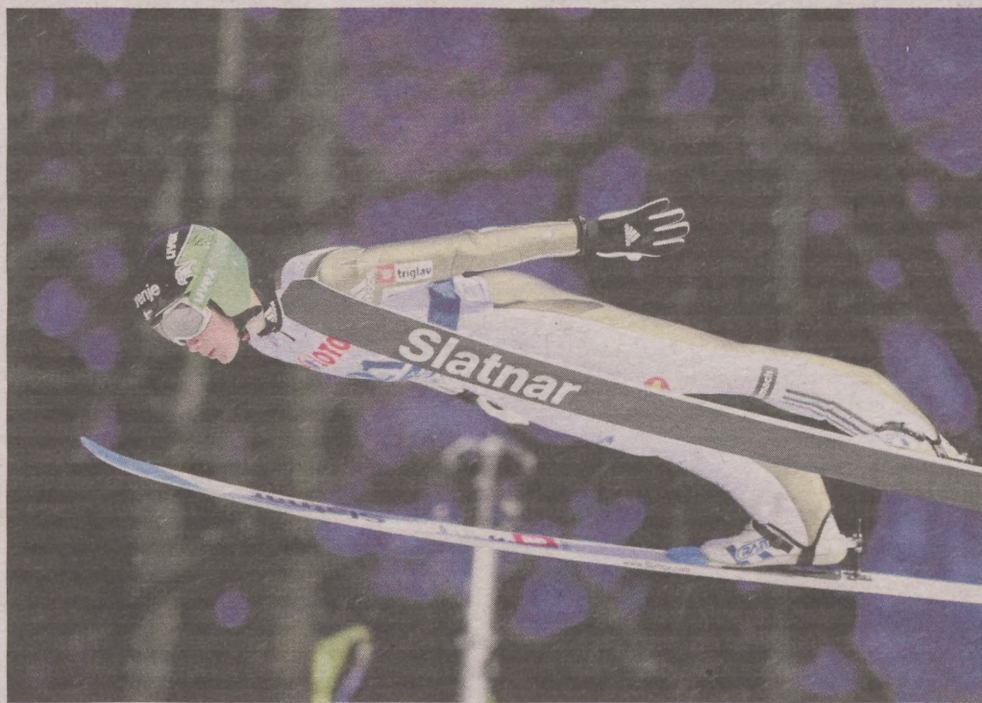
Ostatni akord Pucharu Świata w skokach

Piotr Rutkowski
redakcja@polskapress.pl

Już w czwartek na Letalnicy w Planicy rozpoczną się ostatnie zmagania w tym sezonie Pucharu Świata w skokach narciarskich. W rywalizacji zobaczymy sześciu reprezentantów Polski

Biało-Czerwoni wystąpią w składzie: Piotr Żyła, Kamil Stoch, Aleksander Zniszczoł, Paweł Wąsek, Andrzej Stękała i Jan Habdas.

W Planicy - podobnie jak w ostatnich zawodach w Lahti - zabraknie Dawida Kubackiego (z powodów rodzinnych - przyp. red.), który na ten moment zajmuje 3. miejsce w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. Jednak pozycja ta jest mocno zagrożona. Będący za 33-letnim Polakiem Anze Lanisek ma obecnie 73 punkty straty. Do rozegrania pozostały jeszcze dwa konkursy indywidualne, wystarczy zatem, że Słoweniec zajmie 6. i 7. miejsce. Wówczas wyprzedziłby Dawida o zaledwie 3 punkty... Optymistycznym aspektem jest jednak fakt, że Lanisek nie imponuje na skoczniach do lotów w tym sezonie. Zajmował odpowiednio 13., 9., 5. i 3. miejsce. Daje to średnio 38,5 pkt/konkurs,



Słoweniec Cene Preve oficjalnie zakończy swoją karierę skoczka w Planicy

czyli nieco powyżej granicy, którą musi przekroczyć, by po raz pierwszy w karierze stanąć na podium klasyfikacji końcowej PŚ.

Znany zwycięzca Pucharu Świata

Wiadomo, że Krysztalowa Kula po raz drugi w karierze

powędruje w ręce Halvora Egnera Graneruda. Kwestią otwartą pozostaje walka o Małą KK za loty. Tutaj prowadzi Granerud z przewagą 60 punktów nad Stefanem Kraftem. Reszta zawodników nie ma już nawet matematycznych szans na prześcignięcie Norwega.

W klasyfikacji Pucharu Narodów pewna triumfu jest Austria, natomiast Polska zajmie zapewne 4. miejsce.

Rekordzistą Letalnicy jest Japończyk Ryoyu Kobayashi. 24 marca 2019 roku osiągnął tam 252 metry. Warto przy tym wspomnieć, że nie był to najdalszy w historii lot na tym

mamucie. Gregor Schlierenzauer uzyskał bowiem 253,5 metra, nie ustał jednak swojej próby.

W Planicy odbędą się w sumie trzy konkursy na zakończenie sezonu. W piątek indywidualny, w sobotę drużynowy, a w niedzielę kolejny indywidualny, ale tylko z udziałem 30 najlepszych zawodników klasyfikacji generalnej Pucharu Świata.

Trzech zawodników kończy karierę

Wiemy, że w trakcie trwania zawodów trzech zawodników pożegna się z tą dyscypliną. Będą to reprezentanci gospodarzy.

W piątek ostatnią próbę odda ledwie 24-letni Bor Pavlovic. Słoweniec w sumie trzykrotnie stawał na podium zawodów Pucharu Świata, a w zdecydowanie najlepszym dla siebie sezonie 2020/2021 zajął 13. miejsce w klasyfikacji generalnej.

W sobotę (w przerwie konkursu drużynowego - przyp. red.) swój ostatni skok w karierze odda Cene Preve, który wprawdzie zakończył swoje starty już przed sezonem, ale teraz nastąpi oficjalne pożeg-

nanie z kibicami. Tego samego dnia ostatnią próbę odda Tilen Bartol. Najlepsza lokata w karierze 25-letniego Słowenca nastąpiła w 2018 roku w Garmisch-Partenkirchen - wówczas zajął piąte miejsce. Jednak tym, z czego najbardziej zapamiętamy Bartola, będzie niewątpliwie jego spektakularny lot na 252. metr - właśnie w Planicy.

Program zawodów w Planicy

30.03 (czwartek) o 10:30
- kwalifikacje;
31.03 (piątek) o 15:00
- konkurs indywidualny;
01.04 (sobota) o 10:00
- konkurs drużynowy
02.04 (niedziela) o 10:00
- konkurs indywidualny.

Transmisje wszystkich serii * w Eurosporcie 1 i Eurosporcie Extra w Playerze. Konkursy główne także w TVN-ie.

Na końcu warto wspomnieć, że wyniki całej rywalizacji w Słowenii (kwalifikacje + sześć serii konkursowych - przyp. red.) zaliczane są do minicyklu Planica 7, w którym do zgarnięcia będzie dodatkowa premia finansowa: zwycięzca otrzyma 20 tysięcy franków szwajcarskich.

SPORT

www.sportowy24.pl

Piłkarski narybek Bytovii najlepszy w 9. turnieju Energa Griffin Cup

Jacek Wójcik
sport@gp24pl

PIŁKA NOŻNA. W Żukowie rozegrano kolejny halowy turniej w ramach cyklu Energa Griffin Cup.

Dziewiąte zawody piątej edycji Halowych Turniejów o Puchar Prezesa Pomorskiego Związku Piłki Nożnej - Energa Griffin Cup rozgrywany był w kategorii żaków (rocznik 2015). W finale Bytowa Bytów wygrała 1:0 z FC Gowidlino. W spotkaniu o trzecie miejsce drużyna AP Kartuzy pokonała 6:0 z DSPN Kwidzyn. Najlepszym zawodnikiem został Dawid Miniach z Bytovii, bramkarzem Ignacy Czaja z FC Gowidlino, a królem strzelców Oskar Sirocki z AP Kartuzy. Wyniki:

GRUPAA

GKS Żukowo - ProFan Gościcino	1:0	FC Gowidlino - Bytowa Bytów	1:0
FC Gowidlino - GKS Żukowo	1:0	ProFan Gościcino - Bytowa Bytów	0:8
Bytowa Bytów - GKS Żukowo	4:0	ProFan Gościcino - FC Gowidlino	0:5
1.FC Gowidlino	39	7-0	
2.Bytovia Bytów	36	12-1	
3.GKS Żukowo	33	1-5	
4.ProFan Gościcino	30	0-14	

GRUPAB

Ceramik Łubiana - Stołem Gniewino 1:1, AP Kartuzy - LZS Dragon Bojano 3:0, AP Kartuzy - Ceramic Łubiana 0:0, Stołem Gniewino - LZS Dragon Bojano

2:2, LZS Dragon Bojano - Ceramic Łubiana 1:0, Stołem Gniewino - AP Kartuzy 0:3-			
1.AP Kartuzy	3	7	6-0
2.Ceramik Łubiana	3	3	2-2
3.Stołem Gniewino	3	2	3-6
3.LZS Dragon Bojano	3	2	3-6

GRUPAC

DSPN Kwidzyn - FC II Gowidlino 0:0, Sopocka AP - Arka Gdynia SI 0:0, Sopocka AP - DSPN Kwidzyn 1:1, FC II Gowidlino - Arka Gdynia SI 0:2, Arka Gdynia SI - DSPN Kwidzyn 0:1, FC II Gowidlino - Sopocka AP 1:1.		
1.DSPN Kwidzyn	35	2-1
2.Arka Gdynia SI	34	2-1
3.Sopocka AP	33	2-2
4.FC II Gowidlino	32	1-2

ĆWIERĆFINAŁY

Bytovia Bytów - Ceramic Łubiana 2:0, DSPN Kwidzyn - GKS Żukowo 2:0, FC Gowidlino - SAP Sopot 2:0, AP Kartuzy - Arka Gdynia SI 3:0.

PLAYOFFS-8

Ceramik Łubiana - GKS Żukowo 2:0, SAP Sopot - Arka Gdynia SI 0:1.

PÓŁFINAŁY

Bytowa Bytów - DSPN Kwidzyn 5:0, FC Gowidlino - AP Kartuzy 4:0.

MECZEO MIEJSKA

o 7.: GKS Żukowo - SAP Sopot 0:2.

o 5-: Ceramic Łubiana - Arka Gdynia SI 0:1

o 3.: DSPN Kwidzyn - AP Kartuzy 0:6

o 1.: Bytowa Bytów - FC Gowidlino 1:0.

KOSZYKÓWKA

Słupscy kadeci powalczą o półfinał MP Od piątku do niedzieli (31.3-2.4) rozgrywane będą turnieje ćwierćfinałowe mistrzostw Polski do lat 15. W jednym z sześciu turniejów weźmie udział zespół Energi Słupsk. Podopiecznych trenera Roberta Kozłowicza czeka daleki wyjazd do Kielc. Ich rywalami będą rówieśnicy z AZS UJK Kielce, Startu Lublin oraz z AZS UW-MBA Warszawa, (jak)

FUTSAL

Dwunasta porażka W19. kolejce II ligi, Team Łębork przegrał na wyjeździe 5:6 (4:2) z Bonito Helios Białystok. Bramki zdobyli: Dawid Łapigrowski 2, Patrycjusz Gaffke2 i Krystian Czerwonka. Na trzy kolejki przed zakończeniem sezonu, Team Łębork plasuje się na 10. miejscu w tabeli z dorobkiem 19 punktów. Przewaga nad strefą spadkową wynosi 7 pkt. W następnej kolejce do Łęborka przyjedzie wicelider, KS Gniezno (2.4, godz. 17.00). (jak)

Wychowanek SMS Łódź uratował reprezentację Polski

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Jedyną bramkę w meczu Polski z Albanią w Warszawie strzelił Karol Świderski, który 10 lat temu, gdy miał 16 lat, rozpoczął edukację i piłkarskie treningi w SMS w Łodzi.

Karol Świderski przyjechał do Łodzi z Rawicza i przez rok pracy w Szkole Mistrzostwa Sportowego im. Kazimierza Górskiego przy ul. Milionowej w Łodzi zrobił tak duże postępy, że już jesienią 2014 roku został sprzedany do Jagiellonii Białystok.

Bohater poniedziałkowego meczu eliminacji mistrzostw Europy z Albanią pamięta, gdzie stawał pierwsze piłkarskie kroki. W SMS przy ul. Milionowej w Łodzi od trzech lat organizuje co roku turniej pn. Świderski Cup. Przed ostatnim turniejem w 2022 roku młodzi zawodnicy mieli możliwość porozmawiania online z patronem Karolem Świderskim. Każdy młody zawodnik mógł zadać pytanie reprezentantowi Polski. Antonio Mendez z Legii Warszawa, został najlepszym piłkarzem i w nagrodę otrzymał m.in. koszulkę Świderskiego z reprezentacji Polski. Każdy z uczestników otrzymał upominki i medal.

Turnieje Świderski Cup organizują prezes AKS SMS Łódź Piotr Stępień i Marcin Zalew-



Karol Świderski po strzeleniu gola w meczu Polska - Albania na stadionie PGE Narodowym w Warszawie

ski - koordynator organizacyjny wydarzenia. Jak najlepsze zdanie o umiejętnościach Karola Świderskiego mają dyrektor sportowy Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Łodzi, Mirosław Dawidowski oraz prezes UKS SMS Janusz Matusiak.

Jaki był Karol Świderski w łódzkiej Szkole Mistrzostwa Sportowego?

- Bardzo dobry, zdyscyplinowany. Dbał o drobnostki, które decydują w sporcie, w życiu. Pamięta o szkole, skąd się wywodzi - wspomina w podcaście edukacyjnym RadiaZET „Szkola marzeń” Roman Stępień, dyrektor SMS w Łodzi. - Był pilny we wszyst-

kim, taktowny, grzeczny. Słuchał trenerów, nauczycieli. Wiedział, czego chce. To mu dało sukces. Wielu kolegów z jego rocznika było lepszych piłkarsko w tamtym czasie. Teraz stoją na kasie w markecie i żałują, że sobie wtedy pofołowali - wspomina dalej Stępień, cytowany przez wiadomosci.radiozet.pl.

W Szkole Mistrzostwa Sportowego w Łodzi uczyło się kilkunastu piłkarzy, którzy grali później w pierwszej reprezentacji Polski. Oprócz Świderskiego byli to m.in. Tomasz Jodłowiec, Paweł Golański, Tomasz Kuszczak, Radosław Matusiak - bohater kadry Leo Beenhakera, Przemysław

Kaźmierczak, Jakub Rzeźniczak, Łukasz Madej, Maciej Makuszewski, Dawid Nowak, Mateusz Cetnarski, Marcin Kowalczyk czy Rafał Grzelak. Łódzki SMS śmiało można określić kuźnią piłkarskich talentów.

Karol Świderski z Jagiellonii przeszedł do zespołu greckiej ekstraklasy, PAOK Saloniki, w którym grał przez 3,5 sezonu. Od stycznia 2022 roku jest piłkarzem amerykańskiego Charlotte FC. Jego żoną jest Martyna, z którą zna się jeszcze z lat szkolnych. Para ślub cywilny wzięła w 2018 roku. Mają oni syna Antoniego, który urodził się w 2019 roku. ©®

Cztery przełajowe medale młodzików

Jacek Wójcik
sport@gp24pl

BIEGI PRZEŁAJOWE. Dwa złote medale zdobyli zawodnicy z regionu podczas Międzywojewódzkich Mistrzostw w kategorii U16.

Gospodarzem najważniejszych zawodów w sezonie dla tej kategorii wiekowej był Człuchów, a organizatorem Pomorski Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki. Rywalizowali biegacze i biegaczki z województw kujawsko-pomorskiego i pomorskiego. Re-

prezentanci regionu słupskiego wywalczyli cztery medale.

W rywalizacji młodzików na dystansie 2 km zwyciężył Michał Gajdus z LKB im. Braci Petk Łębork. Obok niego na podium stanęli Aleksander Okruciniński (Wejher Wejherowo) i Tomasz Mizikowski (Zawisza Bydgoszcz). Na 4. miejscu uplasował się klubowy kolega zwycięzcy, Konrad Metera, szósty był Karol Kolasa (AML Słupsk), a dziewiąty Miłosz Cieszyński (ULKS Talax Borzytuchom). Zmagania na dystansie 3 km wygrał Jakub Filippek z Zawisza. Jako drugi na me-

cie zameldował się Błażej Frączak (LKB im. Braci Petk), a trzeci Jakub Trojak (AML Słupsk). W czołowej dziesiątce byli także Dominik Mroziewicz z CMKL Człuchów (8. miejsc) i Kryspin Garsła z Taleksu (10.).

Biegmłodziczekna krótszym dystansie 1,5 km, przyniósł wygraną Oksanie Pestce z AML Słupsk. Na niższych stopniach podium stanęły Agata Machnikowska (Zantyr Sztum) i Maja Cichy (Akademia Biegowa Kartuzy). Na najbardziej nie lubianym przez sportowców, czwartym miejscu zakończyła start

Nella Dziuba z Jantara Ustka. Na dłuższym dystansie 2,5 km zwyciężyła Zuzanna Zielińska (Rodło Kwidzyn) przed Zofią Małińską (Tlen Mogilno) i Anną Laguną (MMKS Gdańsk). Czwarta finiszowała Maja Przysiężna (CMKL), siódma Katarzyna Janowska (Ta!ex), a dziewiąta Urszula Bartuch (CMKL).

W punktacji klubowej zwyciężył Zawisza przed AML Słupsk i LKB im. Braci Petk. CMKL Człuchów zajął czwarte, a Talax piąte miejsce. W punktami wojewódzkiej górą pomorskie 59:21.



Młodzi piłkarze Bytovii Bytów w całym turnieju stracili tylko jednego gola